

4/2009 Lipiec/Sierpień

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego



Sny i wizje

Drabina Jakubowa • Sny Józefa

Piekarz i podczasy • Sprawdzian wiary Jakuba

Sen Nebukadnesara • Przemienienie

Wizja nowego wieku • Głos z Macedonii

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego

Nasze wydawnictwo oddaje corocznie w ręce czytelnika 192 strony treści do duchowych rozważań i studiów, dotyczących różnorodnej problematyki. Każdy numer publikowany jest co dwa miesiące przez:

Pastoral Bible Institute
1425 Lachman Lane
Pacific Palisades CA 90272
Telefon: (w USA) 1-888-7-THE-PBI
Adres e-mail: ThePBI@aol.com
www.heraldmag.org

Komitet Redakcyjny

Wydawnictwo niniejsze nadzorowane jest przez pięcioosobowy Komitet Redakcyjny, który większością przynajmniej trzech głosów zatwierdził do druku każdy z artykułów publikowanych na naszych łamach. Komitet Redakcyjny ponosi odpowiedzialność za opublikowane artykuły; jednakże nie utożsamia się z każdym poglądem w nich zawartym. Obecnie, Wydawcami są: Len Griehs, Ernie Kuenzli, Michael Nekora, James Parkinson oraz David Rice.

Czasopismo i jego misja

Założony w 1918 roku, Pastoral Bible Institute, Inc. za swój cel obrał rozpowszechnianie wiedzy Chrześcijańskiej.

Czasopismo przez niego wydawane, *The Herald - Zwiastun Królestwa Chrystusowego*, usilnie pragnie bronić jedynej prawdziwej podstawy nadziei Chrześcijańskiej, tak powszechnie obecnie odrzucanej - odkupienia przez drogocenną krew (1 Piotra 1:19) „człowieka Chrystusa Jezusa, który siebie samego złożył jako okup [równoważną cenę] za wszystkich” (1 Tym. 2:5-6).

Budując więc na tym pewnym fundamencie, ze złota, srebra i drogich kamieni Słowa Bożego (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotra 1:5-11), jego dalszą misją jest, aby „zrozumieć (...) pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez ducha objawiona (...) Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Efez. 3:4-11).

Czasopismo to nie jest związane z jakąkolwiek partią, kościołem czy nauką ludzką, lecz stara się ze wszelkich miar pełnić wolę Bożą wyrażoną przez Chrystusa Jezusa, według słów Pisma Świętego. Śmiało pragnie głosić wszelkie słowa Pana, zgodnie z Boską wolą, w miarę naszego zrozumienia. Nie prezentuje dogmatycznego punktu widzenia, lecz jest pewne tego, co głosi, krocząc z wiarą w niezawodne obietnice Boże.

Prowadzona przez nas działalność zorganizowana jest w Wydawnictwo, aby móc pełnić naszą służbę. Wszelkie decyzje odnośnie tego, co będzie publikowane lub nie, podejmujemy starając się być w zgodzie z nauką Pisma Świętego, dla zbudowania Ludu Bożego w łasce i poznaniu.

Tym samym, nie tylko że zachęcamy, lecz nawet naciskamy na naszych Czytelników, aby sprawdzali wszelkie odczytane tezy i poglądy za pomocą bezbłędnego Słowa Bożego, do którego i my bezustannie się odnosimy, aby móc prostać tej ocenie.

Informacja od Wydawcy – prenumerata w roku 2009

Koszt rocznej prenumeraty czasopisma „The Herald” (6 numerów) będzie w roku 2009 wynosił: 36 zł, plus koszt przesyłki i opakowania.

Cena pojedynczego numeru będzie wynosiła: 6 zł.

Opłaty z tytułu prenumeraty uprzejmie prosimy wносить na konto bankowe Zrzeszenia (zob. ramka poniżej) z adnotacją „Prenumerata Herald” oraz podaniem dokładnego adresu wysyłki i ilości zamawianych egzemplarzy.

Ze względu na dość znaczne koszty wysyłki i opakowania będziemy wdzięczni Czytelnikom za dokonywanie zamówień zbiorowych (wysyłanych pod jeden adres), jak również za wszelkie dobrowolne wpłaty przeznaczone na ten cel.

Wydawca edycji polskiej:

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja „Na Straży”, ul. Nowosądecka 74, 30-683 Kraków, tel./fax: 0 12 265 00 95

e-mail: nastrazy@nastrazy.pl, wydanie internetowe: www.nastrazy.pl

Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001

Nakład: 500 egzemplarzy

Na początku

„(...) Wasi synowie i wasze córki prorokować będą, wasi starcy będą śnili, a wasi młodzieńcy będą mieli widzenia” — Joel. 3:1.

Proctwo Joela mówiące o tym, że w przyszłości zarówno starcy jak i młodzieńcy będą mieć widzenia i sny, nie jest niczym zaskakującym. Od początku zarejestrowanej historii, poprzez cały Nowy Testament, Bóg korzystał z tego sposobu porozumiewania się z człowiekiem. Można przypuszczać, że opis 1 Księgi Mojżeszowej mówiący o stworzeniu naszej planety został ludziom przekazany przez Boga w podobny sposób, na podobieństwo wizji, jakie stały się udziałem Jana Objawiciela na wyspie Patmos.

Niniejsze wydanie czasopisma otwiera omówienie snu, który był inspiracją dla wielu artystów. W artykule „Drabina Jakuba” znajdziemy opis samej historii oraz przekonamy się, że Jakub zrozumiał wagę tego snu i nigdy o nim nie zapomniał.

„Sny Józefa” to opis dwóch snów, które przepowiadały los Józefa i jego braci. Następnie, zapoznamy się z myślami zawartymi w artykule „Podczaszy i Piekarz”, który wspomina dwóch więźniów, których sny zinterpretował Józef. Wydarzenie to doprowadziło go potem przed oblicze faraona, gdzie wyjaśnił jego sny (1 Moj. 41:1-44).

„Sprawdzian wiary Jakuba” to szczegółowa analiza zapisu 28 rozdziału 1 Księgi Mojżeszowej. Jest to również przypomnienie niektórych szczegółów ucieczki Jakuba do Paddam-Aram.

Prorok Daniel sam miał prorocze sny i interpretował sny innych. „Sen Nebukadnesara” opisuje cztery wielkie imperia światowe, widziane z ludzkiej (Dan. 2) oraz z Bożej perspektywy (Dan. 7)

Pod koniec swego życia Jezus powiedział, że niektórzy nie umrą aż zobaczą jego królestwo w chwale. Prorocstwo to wypełniło się gdy Piotr, Jakub i Jan zobaczyli wizję królestwa. Szczegóły tego wydarzenia opisane są w artykule „Przemienienie”. „Wizja wprowadzająca

nowy wiek” to przypomnienie sposobu, w jaki wizja apostoła Piotra o prześcieradle pełnym nieczystych zwierząt zbiegła się z widzeniem Korneliusza, który został pouczony aby posłać po św. Piotra.

Niniejsze wydanie zakończymy rozważaniami „Głos z Macedonii”, które opisują kluczowe doświadczenie apostoła Pawła w jego drugiej podróży misyjnej. Gotowość św. Pawła do zmiany swych planów w chwili, gdy zdał sobie sprawę z Bożych oczekiwań względem niego, jest dla nas wszystkich wielkim przykładem.

Mamy nadzieję, że wszystkie te przykłady snów i wizji będą zbudowaniem wiary dla czytelników.

Lipiec/Sierpień 2009

Na początku...	3
Drabina Jakubowa	4
Sposób komunikacji z Bogiem.	
Sny Józefa	7
Sny, które wywołały konflikt Józefa z braćmi.	
Podczaszy i piekarz	10
Symbole przypominające o Pamiętce.	
Sprawdzian wiary Jakuba	13
Studium 28 rozdziału 1 Księgi Mojżeszowej.	
Sen Nebukadnesara	17
Historia napisana, zanim się wydarzyła.	
Przemienienie	23
Wizja przyszłej chwały Jezusa.	
Wizja, która wprowadziła nowy wiek	26
Wysłuchane modlitwy poganina.	
Głos z Macedonii	29
Gotowość do służby godna naśladowania.	

Drabina Jakubowa

„Tak mówi Pan Zastępów: Stanie się w owych dniach, że dziesięciu mężów ze wszystkich języków narodów odważy się i uchwyci się rąbka szaty jednego Judejczyka, mówiąc: Pójdziemy z wami, bo słyszeliśmy,

że z wami jest Bóg” — Zach. 8:23.

Powicie bliźniaków było dla Rebeki spełnieniem marzeń. Mimo że była bezpłodna, Pan spowodował, że urodziła bliźnięta, a jej serce się radowało. Skończył się okres dwudziestu lat, kiedy nie mogła obdarzyć małżonka potomkiem i była bardzo szczęśliwa. „A gdy dzieci trącały się w jej łonie, rzekła: Jeżeli tak się zdarza, to czemu mnie to spotyka? Poszła więc zapytać Pana. A Pan rzekł do niej: Dwa narody są w łonie twoim i dwa ludy wywiodą się z żywota twego. Jeden naród będzie miał przewagę nad drugim, starszy będzie służył młodszemu” (1 Moj. 25:22-23).

Ezaw był starszy. Wyrósł na męża biegłego w myślistwie i żył na stepie (1 Moj. 25:27); z pewnością był człowiekiem o niezwykłej sile fizycznej i emocjonalnej. Jakub, młodszy z bliźniąt został opisany w Piśmie Świętym jako spokojny, mieszkający w namiotach, blisko związany emocjonalnie z rodzicami. Na pierwszy rzut oka, w tamtym czasie mogło się wydawać, że starszy brat był silniejszy od młodszego; jednakże słowa Boże przekazane Rebecce miały się jeszcze wypełnić. Słowa te były nie tylko prawdziwe, ale ich skutki były daleko idące.

Być może Rebeka przekazała Jakubowi Boże słowa. Być może, w miarę jak dorastał i rozwijał się jego charakter, słowa Boże odciśnęły pieczęć na młodym sercu. Być może Jakub dostrzegł, na przykładzie matki, siłę wynikającą z otrzymanej bezpośrednio od Boga obietnicy. Być może zauważył pewne ukierunkowanie i skupienie w życiu matki spowodowane tym, że otrzymała wskazówkę od samego Boga. Jakub z pewnością dostrzegł to w życiu swojego ojca. Mimo że biblijny opis życia młodego Jakuba jest raczej zdawkowy, to jednak z późniejszych wydarzeń jasno wynika, że za młodu Jakub otrzymał naukę i wskazówki, które zasiały w nim poczucie

wielkiej wartości dziedzictwa, które otrzymał od obojga rodziców.

Dla kontrastu, Ezaw lekceważąco potraktował swoje prawo wynikające z pierworodztwa, kiedy oddał je za sowity posiłek. Podobnie nas chrześcijan czasami kusi, żeby lekceważyć nasze cudowne prawo narodzin w zamian za przelotne przyjemności tego świata. Gotowość Jakuba do przejęcia prawa pierworodztwa i uczczenia go ponad wszystko jest doskonałym przykładem dla wszystkich tych, którzy pragną iść przez życie pozostając wiernymi swojemu mistrzowi.

Rozterki nad podstępem

Kiedy Izaak myślał, że zbliża się kres jego dni i nadszedł czas aby przekazać dziedzictwo swoim synom, Rebeka zachęciła Jakuba, aby ten podstępem zdobył nadrzędne błogosławieństwo do ojca. Abstrahując od wątpliwości moralnych w stosunku tego czynu, wydaje się oczywiste, że Rebeka działała pod wpływem obietnicy, którą otrzymała od Boga. Bóg powiedział jej, że starszy będzie służył młodszemu i to było jej postępowanie na rzecz wypełnienia się tej obietnicy.

Jakub jednak nie był pewien, czy jest to słuszne. Sprzeciwił się: „Ojciec może mnie dotknąć, a wtedy stanę się w jego oczach oszustem i ściągnę na siebie klątwę, a nie błogosławieństwo” (1 Moj. 27:12). Jakub wiedział, że największym skarbem Izaaka była święta obietnica dana dziadkowi Abrahamowi. Zdawał sobie sprawę z tego, że Bóg zamierzał dać tę obietnicę Abrahamowi i że ten przyjął ją szlachetnie i z wdzięcznością. Wiedział również, że ta sama obietnica została przekazana przez Abrahama Izaakowi, który przyjął ją z godnością, wiedząc, że jest ona przeznaczona wyłącznie dla niego. Jakub wiedział, że Bóg potwierdził przekazanie obietnicy Izaakowi w jasny i przekonujący sposób. Teraz Jakub miał przejąć to błogosła-

wieństwo podstępem. Jakub planował przebiegle pozyskać to wielkie i szlachetne dziedzictwo.

Jakub był mężem z zasadami i taki plan nie wydawał mu się dobry. W 1 Moj. 25:27 możemy przeczytać, że Jakub był osobą spokojną. „Spokojny” pochodzi z hebrajskiego określenia „tam”, co oznacza człowieka doskonałego i spełnionego, takiego któremu nie brakuje siły fizycznej ani piękna, który jest niewinny pod względem moralnym, spójny i czysty etycznie. Jakub uważał błogosławieństwo za najcenniejszy skarb, który mógł otrzymać; pozyskanie go podstępem spowodowałoby poczucie wątpliwości, czy błogosławieństwo naprawdę należy do niego.

Dylematy Jakuba rozwiązała jego matka. Powiedziała: „(...) Niech na mnie spadnie przekleństwo, które miałyby spaść na ciebie, synu mój! Tylko usłuchaj głosu mego (...)” (1 Moj. 27:13). Jakub posłuchał matki i Izaak w nieświadomie przekazał wielki patriarchalny skarb drugiemu, młodszemu synowi, Jakubowi.

Ezaw wrócił z polowania, nie spodziewając się, że jego należne dziedzictwo zostało już przekazane. Kiedy się o tym dowiedział, był rozczarowany i płakał. Przypomniawszy sobie odstąpienie pierworodztwa i zdał sobie sprawę z powiązania pomiędzy wydarzeniami, ale nie dostrzegł swojego udziału w utracie błogosławieństwa; nie zdawał sobie sprawy, że w istocie, przez wiele lat lekceważył i gardził tym prawem. I tak jak to zwykle bywa, Ezaw dostrzegł w zdarzeniu jedynie winę Jakuba i poprzysiągł zabić brata.

Jakub poważnie potraktował groźby brata i wyjechał do Haranu. Podróżował jakiś czas na północny wschód, aż dotarł do miejsca nieopodal miasta Luz i tam został na noc, wykorzystując kamień jako poduszkę. Tej nocy Bóg przemówił do niego we śnie: „I śniło mu się, że była ustawiona na ziemi drabina, której szczyt sięgał nieba, po niej zaś wstępowali i zstępowali aniołowie Boży. A Pan stał nad nią i mówił: Jam jest Pan, Bóg Abrahama, ojca twego, i Bóg Izaaka! Ziemię, na której leżysz, dam tobie i potomstwu twojemu. Potomstwo twoje będzie liczne jak proch ziemi i rozprzestrzenisz się na zachód i na wschód, i na północ, i na południe, i będą błogosławione w tobie i w potomstwie twoim wszystkie plemiona ziemi. A oto Jam jest z tobą i będę cię strzegł wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz, i przywiędę

cię z powrotem do tej ziemi, bo nie opuszczę cię, dopóki nie uczynię tego, co ci przyrzekłem” (1 Moj. 28:12-15). Teraz Jakub posiadał błogosławieństwo tak pewnie jak Abraham i Izaak. Jakikolwiek wątpliwości, które mógł mieć, czy aby na pewno był jego prawowitym odbiorcą, zostały rozwiane przez słowa Boże. Poza błogosławieństwem, Bóg dał Jakubowi również ziemię. Był teraz dziedzicem nie tylko błogosławieństwa danego pierwotnie Abrahamowi, ale również ziemi, która była pierwotnie w jego posiadaniu.

Poza tymi dwoma wspaniałymi darami, Bóg dał Jakubowi również sen. Sen o drabinie był ilustracją spełniającej się obietnicy. Jakub zobaczył aniołów wstępujących i zstępujących pomiędzy ziemią, a niebem. Właśnie ten obraz dany Jakubowi we śnie przedstawia ostateczne błogosławieństwo wszystkich rodzin na ziemi.

Sen w tradycji żydowskiej

Co ten sen oznaczał dla Żydów na przestrzeni historii? Źródła żydowskie podają dwie interpretacje. Pierwsza tłumaczy obraz czterech aniołów wstępujących i zstępujących po drabinie. Wyrażenie „wstępujących i zstępujących” zgodnie z tą tradycją oznacza, że aniołowie wychodzili, a następnie spadali. Pierwszy z aniołów mógł wspiąć się na wysokość siedemdziesięciu stopni zanim spadł i tym samym przedstawiał królestwo Babilonu, gdzie Izrael był przetrzymywany w niewoli przez siedemdziesiąt lat. Drugi anioł również mógł wspiąć się na konkretną wysokość i tym przedstawiał królestwo Medo-Perskie i jego władanie nad Izraelem. Podobnie trzeci anioł wspiął się po drabinie na określoną wysokość zanim spadł i tym samym przedstawiał Imperium Greckie.

Według tego modelu interpretacji, czwarty anioł przedstawiał Imperium Rzymskie. Utrzymuje się, że jedną z cech czwartego anioła było to, że wspiął się na tyle wysoko, że zniknął w chmurach, sprawiając wrażenie, jakby udało mu się dotrzeć do nieba. Jednak według tradycji i ten anioł w końcu spadł, obrazując że panowanie Rzymu nad Izraelem, mimo że długie i traumatyczne, mimo że realizowane pod hasłem urzeczywistniania królestwa Bożego na

ziemi, miało również się zakończyć.

Ciekawym szczegółem tej interpretacji zaczerpniętej z tradycji jest to, że czwarty anioł miał na imię Ezaw, co miało wzmocnić obietnicę, że wszyscy wrogowie Izraela zostaną ostatecznie pokonani przez Boga, nawet Ezaw, który był dla śniącego Jakuba największym zmartwieniem.

Według drugiej godnej uwagi interpretacji, miejscem gdzie Jakub wyśnił ów sen, Betel, co oznacza „Dom Boży”, była właściwie Góra Moria, gdzie później miała zostać wzniesiona świątynia, Dom Boży. Według tego poglądu, rola drabiny miała przedstawiać rolę świątyni w znaczeniu odbudowy relacji pomiędzy Bogiem a Izraelem, a w szerszym kontekście, odbudowy relacji z całą ludzkością zagubioną w grzechu.

Te dwie tradycyjne interpretacje wydają się wyrażać nadzieję, że kiedy Bóg połączył sen Jakuba z obietnicą, zapewnił Jakuba o tym, że zarówno duchowa opieka nad Izraelem jak i odbudowa relacji utraconych w Adamie będzie częścią błogosławieństwa wszystkich rodzajów ziemi poprzez nasienie Jakuba. Jest to istotnie piękna nadzieja.

W ramach relacji Żydów z Bogiem, prawo zostało dane jako sposób na zachowanie życia. Dzięki Zakonowi Żydzi mieli możliwość wypracowania cichego i pokornego ducha, dzięki czemu mieli rozpoznać Mesjasza w czasie jego przyjścia. Relacje te zostały przedstawione w Piśmie Świętym za pomocą drzewa figowego, a Jezus odnalazł piękny przykład żydowskiego owocu pod drzewem figowym w osobie Natanaela. Jezus w ten sposób go określił: „(...) Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie ma fałszu” (Jana 1:47).

Kiedy Nataneal odkrył, że został posłany przez Jezusa pod drzewo figowe oraz że Jezus

widzi jego myśli i intencje, jego szczerą wiarą natychmiast rozkwitła i wyraził swoją wiarę przyznając, że Jezus jest Mesjaszem.

W odpowiedzi, którą Jezus udzielił Natanaelowi, pojawiło się odniesienie do snu Jakuba. Jezus powiedział: „(...) Ujrzyś większe rzeczy niż to. (...) Ujrzycie niebo otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego” (Jana 1:50, 51). Jezus mówił, że rozpoczyna pracę zilustrowaną w śnie Jakuba, czym miał doprowadzić do odzyskania dwustronnej komunikacji z Bogiem, która została utracona z powodu grzechu. Nataneal miał od tej pory postrzegać życie Jezusa jako prawdziwą i pozbawioną przeszkód relację z Bogiem. Zdał sobie również sprawę z tego, że przyjmując zaproszenie do naśladowania Jezusa, rozpocznie drogę ku odzyskaniu takich samych, pozbawionych przeszkód relacji z Bogiem, czego żarliwie pragnął.

Jezus mówił, że jest spełnieniem żydowskich snów, że obietnica pierwotnie dana Abrahamowi, powtórzona Izaakowi, a następnie Jakubowi, pielęgnowana w sercach całego ludu Bożego od tamtej pory, miała zacząć się wypełniać. Jako nasienie Abrahama, które w stosownym czasie pobłogosławi wszystkie rodziny na ziemi, był teraz obecny, żeby rozpocząć swoją pracę.

Wizja odbudowanej harmonii z Bogiem była marzeniem Jakuba, a następnie pokładał w niej nadzieję cały Izrael. Właściwie, jest to marzenie wszystkich ludzi i pragnienie wszystkich narodów. Ta nadzieja, to marzenie, ta obietnica, wkrótce się spełni w Abrahamie, Izaaku, Jakubie i Chrystusie poprzez zmartwychwstanie ludzkości i przyprowadzenie jej do świętości oraz pobłogosławienie wszystkich rodzajów ziemi.

Dzięki Bogu, że to nie jest sen!

— Timothy Alexander —

Sny Józefa

„(...) Oto idzie ów mistrz od snów! Nuże, chodźmy i zabijmy go (...)” — 1 Moj. 37:19, 20.

Jakub nie robił tajemnicy z tego, że kochał Józefa bardziej niż którekolwiek ze swoich dzieci. Pierworodny syn zrodzony z ukochanej Racheli był jego przysłowiowym „oczkiem w głowie”. Ponieważ jego uczucia wobec Józefa były tak oczywiste, nie było niczym zaskakującym, że pozostali synowie byli zazdrośni. Przypadki takie jak donoszenie ojcu o tym, co ludzie mówią o jego pozostałych synach podczas gdy wypasali oni trzodę, tylko pogorszyły sytuację (1 Moj. 37:2).

Zazdrość ta urosła do granic ich wytrzymałości: „(...) Nie umieli się zdobyć na dobre słowo dla niego” (1 Moj. 37:4). John Gill napisał: „Nie tylko nienawidzili go w duchu, ale nie mogli ukryć swojej nienawiści i wyrażali ją słowami; nie mówili do niego inaczej niż w złości”¹. Według Jamiesona, Fausseta i Browna, „bracia Józefa nie pozdrawiali go zwyczajowymi słowami kierowanymi do bliskich i przyjaciół: ‘Pokój z Tobą’. Zwrot ten jest uważany za święty obowiązek, a wstrzymanie się od niego jest oznaką niewątpliwej niechęci lub skrywanej wrogości”². Słowo „dobre” w wersecie 1 Moj. 37:4 pochodzi od hebrajskiego słowa *shalom*, które po dziś dzień używane jest jako przyjacielskie pozdrowienie.

Dwa sny Józefa

Będąc w wieku siedemnastu lat, Józef miał dwa sny, które miały zmienić bieg historii i być przyczynkiem do utworzenia się nowego narodu. Pierwszy sen został opisany w jednym wersecie: „Oto wiązaliśmy snopy na polu; wtem snop mój podniósł się i stanął, a wasze snopy otoczyły go i pokłoniły się mojemu snopowi” (1 Moj. 37:7). Po tym jak Józef opowiedział sen braciom, „(...) jeszcze bardziej znienawidzili go (...)” (1 Moj. 37:8).

Drugi sen Józefa również został opisany w jednym wersecie: „(...) Miałem znowu sen: oto słońce, księżyc i jedenaście gwiazd kłaniało

mi się” (1 Moj. 37:9). Józef opowiedział ten sen nie tylko braciom, ale i ojcu. Mimo że w opisie tych zdarzeń nie ma dowodu na to, jakoby Józef opowiedział swoje sny braciom kierowany pychą, ale opisanie drugiego snu przelało czarę goryczy i wkrótce bracia „(...) mówili się, że go zabiją” (1 Moj. 37:18).

Czasami, kiedy jedno z dzieci jest faworyzowane, inne są urażone. Faworyzowane dziecko nie musi jednak zdawać sobie sprawę, że jest szczególnie traktowane przez rodzica. Prawdopodobnie tak właśnie było w przypadku Józefa. Opowiadał swoje sny rodzinie w sposób, który nie sugerował arogancji z jego strony. Józef wydawał się być naiwnym młodzieńcem, który po prostu dzielił się przeżyciami z rodziną. Nie jest nawet oczywiste, czy Józef rozumiał te sny. Bracia natomiast rozumieli je doskonale.

W kwestii okoliczności spisku braci przeciwko Józefowi, jeden komentarz wyraża następujący pogląd: „Pers Achmet w swym dziele ‘Oneirocriticon’ omawiającym starożytne perskie i greckie sposoby interpretacji snów wspomina: ‘Jeżeli komuś się śni, że rozkazuje wszystkim gwiazdom, [oznacza to], że będzie władał nad wszystkimi ludami’”³. John Gill zgadza się z tą wykładnią w swym komentarzu.

Oczywiście, w tamtym czasie Izrael nie istniał. Mimo że prawo Boże nie zostało jeszcze przekazane, istniało kilka bogobojnych osób, jak Jakub. Środowisko pogańskie w którym żył Jakub miało wpływ na jego rodzinę, więc być może bracia Józefa znali to perskie wierzenie, które mogło ostatecznie wpłynąć na decyzję o wyborze czasu zamachu.

Profesor Nahum Sarna (Rabin ze stopniem naukowym doktora) patrzy na to zagadnienie z innej perspektywy: „Izrael podzielał pogańską wiarę jakoby sny stanowiły środek duchowej komunikacji, jakkolwiek nigdy nie rozwinął (jak Egipt, czy Mezopotamia) praktyki fachowego interpretowania czy opracowywania senników”⁴.

Pierwsza wizja zanotowana w Starym Testamencie została opisana w 1 Moj. 15:1. Jest to rozmowa Boga z Abramem. Pierwszy sen opisany został w 1 Moj. 20:3 i jest to rozmowa Boga z Abimelechem. W śnie Jakuba o drabinie (1 Moj. 28:12,13), Bóg przemówił do niego słowami, które później powtórzył w 1 Moj. 31:11. Przykłady rozmów Boga z ludźmi, w szczególności swoimi sługami, mogą pomóc zrozumieć stanowisko Profesora Sarny w tym temacie. Można łatwo zauważyć, że jeżeli pogańscy sąsiedzi Hebrajczyków poznali wagę snów i ich ówczesny charakter rozumiany jako środek duchowego przekazu, mogli z całą pewnością stosować się do wyinterpretowanej przez siebie treści. Sny Józefa miały miejsce około 1715 p.n.e. Początki Lidii i Frygii, miast leżących w Azji Mniejszej, będących pierwszymi ośrodkami Imperium Perskiego, według niektórych chronologów datowane są na lata 1750 p.n.e. Początki państwowości greckiej datowane są nawet jeszcze wcześniej. Scenariusze przedstawione przez Profesora Busha i Profesora Sarna są zatem co najmniej chronologicznie poprawne.

Bez względu na preferencje interpretacji, wydaje się prawdopodobne, że wymiana poglądów na temat snów pomiędzy sąsiadującymi kulturami miała miejsce, a złość braci Józefa mogła zostać podszyta perskim wierzeniem w sny o panującym nad gwiazdami i wszystkimi ludźmi. Z pewnością braciom nie podobała się perspektywa, że Józef mógłby kiedyś nad nimi panować.

Dwóch Mesjaszy i dwa sny

„Badając rabinistyczne poglądy na temat Mesjasza, można odkryć coś bardzo ciekawego. Wielu rabinów w czasach starożytnych mówiło o dwóch Mesjaszach; jednym był Syn Dawida, a drugim Syn Józefa. Mimo że w wielu zapisach rabinistycznych cierpienia Mesjasza przypisywane są Mesjaszowi Dawidowemu, to jednak często można znaleźć stwierdzenia, że cierpi drugi Mesjasz, nazywany Synem Józefa albo Synem Efraima, natomiast Mesjasz Dawidowy jest Mesjaszem zwycięskim. Rabini borykali się z portretami biblijnymi cierpiącego Mesjasza”⁵.

Przypis do stwierdzenia „Syn Efraima” głosi: „Większość opinii klasycznych komentatorów zdaje skłaniać się ku pogładowi, że Mesjasz syn

Józefa będzie pochodził z plemienia Efraima. Istnieją jednak przeciwnie stwierdzenia, lub głoszące wyższość Efraima nad Manassesem”.

„W tradycji rabinistycznej istnieje koncepcja ‘Mashiach ben Yoseph’ [Mesjasz, syn Józefa], który będzie POTOMKIEM JÓZEFA. ‘Mashiach ben Yoseph’ przedstawia również działania potomków Józefa w Ostatnich Dniach oraz czasach prowadzących do tych ostatnich dni. W tradycji żydowskiej będzie dwóch Mesjaszy: ‘Mashiach ben Yoseph’ i ‘Mashiach ben David’ [Mesjasz, syn Dawida]”⁶.

Wypowiedzi te są bardzo ciekawe, ponieważ wielu Chrześcijan postrzega Józefa jako typ na Chrystusa. Ponieważ Żydzi nie przyjęli Jezusa z Nazaretu jako swojego Mesjasza, musieli zrobić coś ze starotestamentalnymi prorocत्वami dotyczącymi Mesjasza jako podbijającego króla (patrz Izaj. 11:1-5). Według Rabina Ariego Kahna: „Któregoś dnia będzie dwóch Mesjaszy – Mesjasz Syn Józefa, który przygotowuje drogę dla Mesjasza Syna Dawida, potomka Judy. Według tradycji, Mesjasz Syn Józefa zjednoczy cały Izrael w oczekiwaniu na przybycie Mesjasza Syna Dawida, ale w trakcie swej pracy poniesie śmierć [Sukka 52a], w ofierze za swój lud”⁷. Zważywszy na różne biblijne opisy Mesjasza, nietrudno zrozumieć dlaczego starożytni rabini rozwinęli takie poglądy. Sny Józefa, pomimo powierzchownego podobieństwa, w rzeczywistości różnią się znacznie od siebie. W pierwszym śnie snopy kłaniały się jednemu ze snopów. Wskazuje to na pokorę snopów wobec jednego z nich. W drugim śnie natomiast, słońce, księżyc i jedenaście gwiazd kłania się człowiekowi – Józefowi. Wskazuje to, że człowiek jest przywódcą wszystkiego dookoła.

Oto kluczowe zdanie z wypowiedzi Rabina Kahna: „Mesjasz Syn Józefa, który przygotowuje drogę dla Mesjasza Syna Dawida, potomka Judy.” Jest to przekonujące stwierdzenie biorąc pod uwagę sam obraz. Józef wiele wycierpiał zanim objął władzę i mimo że był jednostką, mógł przedstawiać dwóch ludzi w dwóch snach. Przywódcy w czasach Jezusa nie rozpoznali Jana Chrzciciela, jako tego, który przygotowywał drogę dla Mesjasza, mimo że dokładnie to robił. W trakcie swej pracy poniósł śmierć. Dlaczego nie było oczywiste, że Jan przygotował drogę dla Jezusa? Czy tradycyjna rabinistyczna

teoria o dwóch Mesjaszach zaślepiła Żydów tak, że nie rozpoznali pracy Jana na rzecz prawdziwego Mesjasza? Gdyby przywódcy w Izraelu kierowali się teorią o dwóch Mesjaszach, prawdopodobnie poszukiwaliby kogoś z rodu Efraima lub Manasses. Jan Chrzyciel był Lewitą. Skoro zatem Jan nie był Mesjaszem (synem Józefa), Jezus nie mógł być Mesjaszem (synem Dawida), mimo że pochodził z rodu Judy. Mimo że te pytania i odpowiedzi są tylko hipotetyczne, być może pomogą zrozumieć dlaczego, znając wszystkie proroctwa wskazujące na Jezusa jako Mesjasza, Żydzi go odrzucili.

Chrześcijanie są przekonani o tym, że był jeden Mesjasz, syn Dawida, który najpierw przybył do Izraela, gdzie cierpiał i umarł. Powracając w drugim przyjsciu przyjmuje rolę podbijającego króla. Podczas pierwszego przyjscia pokonał śmierć, a nie Rzymian, co zostanie oznajmione światu we właściwym czasie. Wiadomo również, że sny Józefa spełniły się w odniesieniu do jego braci i ojca. Pokłonili się Józefowi w Egipcie. Potomstwo Jakuba rozrosło się w naród Izraelski. W czasach Jezusa, przywódcy Izraela nie poznali Jezusa i nie pokłonili się mu jako swojemu Mesjaszowi, ale ostatecznie rozpoznają go jako swojego Mesjasza i w pełni się mu poddadzą.

Sny Józefa mogą przedstawiać dwa etapy życia Jezusa po chrzcie. Pierwszy sen przedstawia Jezusa jako głowę kościoła. Snopy braci oddawały hołd, albo też kłaniały się snopom Józefa. Były to najprawdopodobniej snopy pszenicy, której było pod dostatkiem w Kanaan (1 Moj. 30:14). Naśladowcy Jezusa porównani są do pszenicy w Ewangelii Mateusza 13:24-30. Czy Jezus może być jednak przedstawiony jako snop pszenicy?

Jezus jest naszą głową, Panem i Mistrzem; oddajemy mu hołd. Był on nigdyś spłodzonym

z ducha Synem Bożym, podobnie jak i poświęceni są dziś synami Bożymi. W tym rozumieniu wszyscy jesteśmy pszenicą, a on naszym starszym bratem. Mimo że nie najstarszy z braci, Józef był bardzo szanowany przez swojego ojca, podobnie jak Jezus wysoce szanowany jest przez Ojca. Pierwszy ze snów dotyczył zatem wyłącznie braci. Jest to proroctwo, które ma swoje wypełnienie w Wieku Ewangelii, kiedy braterstwo oddaje hołd zmartwychwstałemu Panu i starszemu bratu.

Kiedy Jezus w pełni ustanowi swoje królestwo wraz ze swoją Oblubienicą, zebranych Kościołem, wykorzysta swoją moc i władzę, daną mu przez Boga po zmartwychwstaniu (Mat. 28: 18), do wzbudzenia ludzi i pokierowania całym światem. Jakże trafnie przedstawia to drugi sen Józefa: „Jak księżyc symbolizował PRAWO, słońce symbolizuje ŚWIATŁO EWANGELII” (Reprints, str. 499). Każdy kto kiedykolwiek żył pozna prawdziwą ewangelię (światło, słońce) w czasie panowania Pośrednika. Izrael, któremu dane było prawo (księżyc), będzie pod władaniem długo oczekiwanego Mesjasza. Jedenaście gwiazd może równie dobrze przedstawiać światło pochodzące od synów Jakuba. Kościół widzi to światło teraz poprzez typy i cienie; później świat zobaczy je wyraźnie w królestwie. W śnie pojawiło się tylko jedenaście gwiazd, ponieważ kłaniały się dwunastemu synowi, Józefowi. Pod koniec panowania Pośrednika, wszystkie plemiona izraelskie wraz z całym światem, pokłonią się i oddadzą hołd Mesjaszowi.

Jakże wspaniałe jest to, że Bóg przemówił do Kościoła, a ostatecznie przemówi do całego świata, poprzez sny młodzieńca, który żył prawie cztery tysiące lat temu. Chwała Panu!

— David Christiansen —

¹ John Gill. Expositor, On Line Bible Millennial Edition 1.31

² Jamieson, Fausset, Brown. Commentary, On Line Bible Millennial Edition 1.31

³ Notes, Critical and Practical on the Book Of Genesis, George Bush, profesor Hebraistyki i Literatury Orientalnej, New York City University, 14th ed., 1857, publikacja przez J. D. Bedford & Co.

⁴ Sny, Interpretując sny Józefa, Profesor Nahum Sarna, Spuścizna Żydowska, magazyn internetowy: www.jhom.com/topics/dreams/joseph.html

⁵ Teoria Dwóch Mesjaszy, Pastor Fred Klett, © 1997, CHAIM-A Zreformowane duszpasterstwo dla Żydów, <http://www.chaim.org/2messiah.thm>

⁶ Moshia Ben Joseph, Yair Davidiy, brak danych na temat praw autorskich

⁷ Piękno Józefa, Rabin Ari Kahn, © 1995-2007 Aish Ha Totah, str. 7 i 1

Podczaszy i piekarz

„Wielokrotnie i wieloma sposobami przemawiał Bóg dawnymi czasy do ojców przez proroków” — Hebr. 1:1.

Zycie Józefa było niezwykle barwne. Był ulubionym synem swego ojca Jakuba z jego ukochanej żony Racheli, następnie został sprzedany jako niewolnik do Egiptu przez swych zazdrosnych braci. W niewoli, Józef był zarządcą domu Potyfara, dowódcy straży przybocznej.

Następnie, został fałszywie oskarżony, a w końcu osadzony w więzieniu faraona. W więzieniu został ustanowiony nadzorcą wszystkich więźniów. Zwolniony więzień, któremu Józef wyłożył sen i który miał się wstawić za nim u faraona zapomniał o nim i oddanych przysługach. Dwa lata później, Józef został ponownie wywyższony tym razem do pozycji wicekróla Egiptu, pozycji numer dwa w całym kraju.

Jednym ze sposobów za pośrednictwem których Bóg przemawiał do patriarchów były sny. Józef miał wiele snów. Jego życie obracało się wokół trzech podwójnych grup snów, które niejako określiły jego życie.

Te sny prawdopodobnie mogą być porównane do trzech okresów w Bożym Planie Wieków. Jego pierwsze sny opowiadające o jego wywyższeniu nad braćmi mogą w dobry sposób pokazywać wywyższenie Izraela jako Bożego ulubionego narodu w czasie Wieku Żydowskiego. Dwa środkowe sny, o podczaszym i piekarzu, mogą odnosić się do Wieku Ewangelii. Ostatnie dwa, które były snami faraona, pokazują ostateczną chwałę Bożą, jaka okaże się w czasie dzieła Wieku Tysiąclecia.

Józef trafił do więzienia z powodu fałszywych oskarżeń na tle seksualnym, jakie wysunęła przeciwko niemu żona Potyfara. Jednakże jego zachowanie w więzieniu było tak przykładowe, że przełożony więzienia uczynił z niego nadzorcę nad innymi współwięźniami. To właśnie w czasie sprawowania tej funkcji Józef spotkał podczaszego i piekarza (por. 1 Mój. 40:1-23).

Podczaszy i piekarz

Chociaż zapis biblijny nie wskazuje w bezpośredni sposób na istnienie jakiegoś spisku mającego na celu otrucie faraona, to jednak jego istnienia można domniemywać. Głównymi podejrzanymi byli bowiem jego osobisty podczaszy i osobisty piekarz. Samo słowo „podczaszy” nie jest idealnym tłumaczeniem źródłosłowu, który wskazuje raczej na osobę, która podawała faraonowi jego kielich z winem albo osobę, która miała je smakować przed podaniem.

Władcy zasiadają na chwiejnych tronach. Często zdarzały się przypadki, gdy zawiązywały się spiski mające na celu przeprowadzenia zamachu stanu i obalenie ich. Jedną z metod realizacji takiego planu mogła być trucizna, w związku z czym normalną rzeczą było, że podejrzenie faraona padło na jego podczaszego i piekarza. Dlatego właśnie zostali oni osadzeni w więzieniu, podczas gdy faraon przeprowadzał śledztwo. W trakcie swego uwięzienia, którego ram czasowych nie znamy, obaj mieli sny. Martwiło ich coś, czego nie rozumieli, a także samo znaczenie tych snów. Józef zauważył ich zmartwienie i zapytał się, co było jego przyczyną. Obaj powiedzieli: „Mieliśmy sen, a nie ma nikogo, kto by nam go wyłożył. Rzekł do nich Józef: Czy nie do Boga należy wykład? Opowiedzcie mi je!” (1 Moj. 40:8).

Nie mamy żadnej wskazówki która wskazywałaby na to, że piekarz albo podczaszy wierzyli w Boga Józefa. Mimo to, opowiedzieli mu swe sny. W historii tej mamy zawartą naukę dla dzisiejszych Chrześcijan. Inni mogą nie wierzyć w tego samego Boga w którego my wierzymy, ale nasze postępowanie musi być dla nich takim przykładem, aby byli chętni szukać naszej rady w różnych sytuacjach. Chrześcijanin powinien być zatem zawsze gotów głosić słowo w czas „dogodny i niedogodny” (2 Tym. 4:2), oddając chwałę Bogu, a nie sobie samemu.

Sny

We śnie podczaszego, opisanym w 1 Moj. 40:9-11, mowa jest o winnej latorośli mającej trzy gałęzie, na których rosły dojrzałe winogrona, które następnie podczaszy podał faraonowi w kielichu. Józef dokonał następującej interpretacji tego snu: „Taki jest jego wykład: trzy pędy, to trzy dni. Po trzech dniach faraon podniesie do góry głowę twoją i przywróci ci urząd twój, tak że będziesz podawał puchar faraonowi do ręki, jak dawniej, gdy byłeś podczaszym” (1 Moj. 40:12-13). Następnie Józef uczynił osobistą wzmiankę, prosząc podczaszego aby ten poinformował faraona o jego losie, aby mógł być zwolnionym z więzienia, gdzie przebywał z uwagi na niesprawiedliwe oskarżenie.

Piekarz był pełen otuchy słuchając wykładu snu podczaszego. Poprosił zatem go o wykład swojego snu: „Oto trzy kosze białego pieczywa były na mojej głowie. A w koszu, który był najwyższy, było różne pieczywo, jakie jada faraon, ptaki zaś wyjadały je z kosza na mojej głowie” (1 Moj. 40:16-17). Piekarz z pewnością był całkowicie zszokowany informacją, gdy dowiedział się od Józefa, że za trzy dni miał zostać zabity a jego ciało miało wisieć na drzewie, a ptaki niebieskie miały rozszarpać jego ciało.

Za trzy dni, wykładnia obu snów okazała się prawdziwa.

Równoległa ilustracja

Wyobraźmy sobie Józefa stojącego między piekarzem a podczaszym. Niemal dwa tysiące lat później, widzimy większego niż Józef, stojącego z tymi samymi symbolami, chlebem i winem. W czasie ostatniej wieczerzy powiedział On: „A gdy oni jedli, wziął Jezus chleb i pobłogosławił, łamał i dawał uczniom, i rzekł: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje. Potem wziął kielich i podziękował, dał im, mówiąc: Pijcie z niego wszyscy; albowiem to jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów. Ale powiadam wam: Nie będę pił odtąd z tego owocu winorośli aż do owego dnia, gdy go będę pił z wami na nowo w Królestwie Ojca mego” (Mat. 26:26-29). We śnie podczaszego i piekarza miały miejsce trzydniowe oczekiwa-

nia. Piekarz został zabity, a podczaszy nie. Ciało piekarza zawisło na drzewie. Był to pierwszy w Biblii przypadek osoby opisanej w ten sposób.

W przypadku Jezusa, przez trzy dni pozostawał On w grobie. Jego ciało zawisło na drzewie, ale jego krew Nowego Przymierza przetrwała i będzie mieć zastosowanie w czasie Jego królestwa, gdy wejdzie w życie nowe przymierze.

Chociaż podczaszy z pewnością był bardzo uradowany z faktu, że został przywrócony na swe poprzednie stanowisko, zapomniał o obietnicy danej Józefowi, że wstawi się za nim u faraona. Nie pamiętał o nim przez dwa pełne lata. Podobnie i obietnica nowego przymierza jest odroczone o niemal dwa tysiące lat.

Józef z całą pewnością mógł być rozczarowany tym znacznym opóźnieniem i przeciąganiem się okresu swego pobytu w więzieniu, lecz również i to mogło być wolą Bożą. W więzieniu faraona większość osadzonych mogła być więźniami politycznymi. Skoro Józef był nad nimi przełożonym, miał z nimi codzienny kontakt. Dało mu to możliwość doskonałego zapoznania się z wewnętrzną strukturą egipskiego systemu politycznego i dworu faraona, dając mu w ten sposób niezbędną wiedzę, której potrzebował w przyszłości w czasie pełnienia funkcji zastępcy faraona.

Zasada ta realizowana jest również w czasie Wieku Ewangelii, kiedy to Bóg uczy Kościół, Ciało Chrystusowe, wszelkich lekcji jakie będą mu potrzebne w czasie przyszłego dzieła błogosławienia ludzkości. Błogosławieństwo to wynikać będzie z rozpowszechniania wiedzy jaką człowiek nabył ze swego doświadczenia z grzechem.

Ironią wydaje się być okoliczność, że siedem lat dobrobytu we śnie Faraona wskazuje na okres gdy człowiek znajduje się pod władzą grzechu i śmierci, zaś siedem lat suszy wskazuje na królestwo. Musimy zatem przedefiniować określenie „głód”, aby zrozumieć, dlaczego takie jest znaczenie tych snów. Głód oznacza brak pokarmu, przy jednoczesnej obfitości potrzeb. Obecne doświadczenia ludzkości, chociaż trudne i wystawiające ludzi na próbę, są w rzeczywistości bogate; są one gromadzone na czas, gdy człowiek zda sobie sprawę ze swoich potrzeb. Przyszły okres dystrybucji pożywienia wskazuje na upowszechnianie

lekcji, których człowiek uczy się w czasie swego kontaktu z grzechem i złem.

Melchizedek

Sny piekarza i podczaszego nie są pierwszym przykładem, kiedy mamy do czynienia z połączeniem symboliki chleba i wina. Pierwszym przykładem takiego połączenia jest historia Abrahama, który powracał z bitwy przeciwko tym, którzy pojмали Lota. Zatrzymał się on wówczas w Jerozolimie: „Melchisedek zaś, król Salemu, wyniósł chleb i wino. A był on kapłanem Boga Najwyższego” (1 Moj. 14:18). Król Dawid tak prorokował o Jezusie: „Przyśiągł Pan i nie pożałuje: Tyś kapłanem na wieki według porządku Melchisedeka” (Ps. 110:4). Apostoł w szczegółowy sposób analizuje to proroctwo w liście do Hebrajczyków.

A zatem, w czasie ostatniej wieczerzy dokonało się przejście pomiędzy dwoma porządkami i kapłańskimi, Aarona i Melchizedeka. Jezus zastąpił symbolami kapłaństwa Melchizedeka, chlebem i winem, symbole kapłaństwa Aaronowego, przaśnym chlebem i barankiem. W ten sposób możemy zauważyć spójność pomiędzy chlebem i winem, symbolami Melchizedeka, a podczaszym i piekarzem, w czasie ostatniej wieczerzy.

Pojednanie

Zapis księgi Sędziów 9:7-15 zawiera opis przypowieści Jotama, syna Gedeona, o królestwie które zostało ofiarowane różnym drzewom w lesie. Zostało ono odrzucone przez drzewo oliwne, figowca i winną latorośl. Tylko głóg, Abimelech, przedstawiający Szatana, przyjął je. Gdy królestwo to zostało zaproponowane winorośli, odpowiedziała ona: „Czy mam zaniechać moszczu mojego, Który rozwesela bogów i ludzi, A mam pójść, aby bujać nad drzewami?” (Sędz. 9:13). Być może, w przypowieści tej drzewo oliwne przedstawia Starożytnych Świętych, figowiec wskazuje na naród Izraelski, zaś winorośl jest ilustracją Kościoła. Wino zatem jest „krwią nowego przymierza”. Właśnie to wino, ta krew, rozraduje zarówno Boga jak i człowieka, doprowadzając

ich do pojednania. To właśnie wino przywrócony na swój urząd podczasz podał faraonowi.

Sny

Jak wskazuje na to werset tematowy naszych rozważań, Bóg korzysta z „wielu sposobów” aby przedstawić człowiekowi swe posłannictwo. Niekiedy, korzystał z pośrednictwa aniołów, w innych przypadkach czynił to za pośrednictwem snów. Wizje i sny są podobne do siebie, choć zachodzą między nimi pewne wyraźne różnice. Sny przychodzą do człowieka, gdy ten jest pogrążony we śnie. Za ich pośrednictwem Bóg przekazuje informacje w sposób symboliczny lub graficzny. Z kolei wizje były przekazywane ludziom na jawie albo w transie; mają charakter interaktywny. Obserwator wizji często brał udział w akcji, którą obserwował. Wizje były czymś, co używając współczesnego słownictwa, można nazwać wirtualną rzeczywistością. Wszystkich tych metod używał Bóg aby przemawiać do swych sług w dawnych czasach.

Chociaż jest dla Niego możliwe, aby posługiwać się tymi samymi metodami również i w dzisiejszych czasach, nie mamy spodziewać się, że będzie On korzystał ze snów i wizji w toku swej komunikacji z Kościołem. Apostoł Piotra miał możliwość zobaczyć wspaniałą wizję na Górze Przemienienia. Odnosząc się do tego przeżycia, apostoł mówi świętym w jaki sposób Bóg przemawia do Kościoła: „Mamy więc słowo prorockie jeszcze bardziej potwierdzone, a wy dobrze czynicie, trzymając się go niby pochodni, świecącej w ciemnym miejscu, dopóki dzień nie zaświta i nie wszędzie jutrzienka w waszych sercach” (2 Piotr. 1:19).

Dopóki Biblia nie została spisana, Bóg korzystał z nadnaturalnych sposobów do przekazywania swej myśli. Obecnie jednak posiadamy samą Biblię, natchnione Słowo Boże stanowiące Jego przesłanie dla człowieka. Korzystamy z jego pomocy, a nie ze snów i wizji. Jednakże wdzięczni jesteśmy za ich opisane przypadki. Bądźmy zatem wierni i pilni w badaniu Jego słowa, aby odnaleźć Jego wolę względem nas.

— Carl Hagensick —

Sprawdzian wiary Jakuba

„Powiedział też do niego: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, ujrzycie niebo otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego” — Jan. 1:51.

Jakub uciekał, a jego emocje jeszcze nie opadły. Dostał to, czego szukał. Nie tylko kupił prawo pierworodztwa za miskę soczewicy, ale dzięki podstępowi otrzymał również rodzinne błogosławieństwo. Prawo pierworodztwa oraz błogosławieństwo to dwie różne rzeczy. Pierworodztwo było kwestią doczesną i wiązało się z prawem dziedziczenia dóbr rodzinnych. Zgodnie z prawem, pierworodztwo dawało uprawnienie do podwójnego udziału, co w przypadku Jakuba mogło oznaczać, że gdyby zakon wówczas obowiązywał, mógł uzyskać dwie trzecie majątku. Z kolei błogosławieństwo miało wymiar duchowy i wiązało się z genealogiczną linią obietnicy danej Abrahamowi, przodkowi Mesjasza.

Różnicę tę można zauważyć w słowach: „Synami Rubena, pierworodnego Izraela gdyż on był pierworodnym, lecz ponieważ zbecześcił łóż swego ojca, jego prawo pierworodztwa zostało nadane synom Józefa, syna Izraela, lecz bez wciągania tego pierworodztwa do rodowodu, gdyż Juda był najpotężniejszym w gronie swoich braci i od niego wywodził się panujący, chociaż prawo pierworodztwa należało do Józefa” (1 Kron. 5:1-2).

Prawo pierworodztwa jakie należało do Józefa było pokazane w ten sposób, że jego dziedzictwo w ziemi było podwójne: jego dwóch synów, Efraim i Manasses, otrzymali bezpośrednie dziedzictwo na równi z synami Jakuba, a nie jako jego wnukowie.

Błogosławieństwo Izaaka zostało zapisane następującymi słowami: „Zbliżył się przeto i pocałował go. A gdy poczuł woń szat jego, pobłogosławił go, mówiąc: Oto woń syna mego jako woń pola, które pobłogosławił Pan. Niech ci Bóg da rosę niebios i żywność ziemi, oraz obfitość zboża i wina. Niechaj ci służą ludy i niechaj ci pokłon oddają narody. Bądź panem braci twoich, a niech ci pokłon oddają synowie matki twojej. Kto ciebie przeklinać będzie, niech będzie przeklęty, a kto tobie błogosławić będzie, niech będzie błogosławiony” (1 Moj. 27:27-29). Chociaż błogosławieństwo to skupiało się na kwestiach doczesnych,

to kładzie ono również nacisk na pozycję Jakuba jako głowy rodziny. Zwróćmy uwagę na werset 29 w którym mowa jest o „synach matki twojej”, którzy winni mu byli oddawać pokłon. Ponieważ jego matka miała tylko jednego syna poza Jakubem, określenie „synowie” musi odnosić się do przyszytych pokoleń.

Ucieczka

A Izaak wezwał Jakuba, pobłogosławił go i dał mu taki rozkaz: Nie bierz sobie żony spośród córek Kananejczyków, ale wstań, idź do Paddan-Aram, do domu Betuela, ojca matki twojej, i weź sobie stamtąd żonę spośród córek Labana, brata matki twojej. A Bóg Wszchemogący niechaj ci błogosławi, niechaj cię rozrodzi i rozmnoży, abyś stał się zgromadzeniem ludów. Niechaj ci da błogosławieństwo Abrahama, tobie i potomstwu twemu po tobie, abyś posiadał kraj, w którym przebywałeś jako gość, a który Bóg dał Abrahamowi. I wyprawił Izaak Jakuba, a ten udał się do Paddan-Aram, do Labana, syna Betuela, Aramejczyka, brata Rebeki, matki Jakuba i Ezawa. (1 Moj. 28:1-5).

Były dwa powody, dla których Jakub uciekł. Gdy zwiódł Izaaka i wyłudził od niego błogosławieństwo, jakie należało się jego bratu, Ezaw miał zamiar go zabić po śmierci Izaaka (1 Moj. 27:41). W związku z tym, Rebeka poleciła Jakubowi uciekać (1 Moj. 27:42-44). Nakłoniła również Izaaka, aby ten polecił Jakubowi wybrać żonę spośród córek Labana (1 Moj. 27:43:46). W przeciwieństwie do Izaaka, dla którego żona została wybrana z rodziny w Haranie za pośrednictwem sługi, który przyjechał tam z wielbłądami obciążonymi darami, Jakub wyruszył do Haranu z gołymi rękami. Wskazuje to na rozmiar gniewu jaki czuł Izaak względem Jakuba za oszukanie go. Mimo to Izaak życzył mu błogosławieństwa Bożego i wszelkiego powodzenia. Wskazał również, że błogosławieństwo Abrahama o obiecanej nasie-

niu również ma być jego udziałem zaś jego prawo pierworodztwa ma objąć nie tylko majątek Izaaka, ale również całą ziemię Kanaan, jaka została obiecana jego dziadkowi, Abrahamowi. Inaczej mówiąc, miał on odziedziczyć nie tylko dwie trzecie ziemi, ale całe terytorium obiecane Abrahamowi. I tak Jakub uciekł do domu swego wuja Labana, syna Betuela, Syryjczyka. Laban jest nazwany Syryjczykiem, ponieważ mieszkał na terenie Syrii, a nie dlatego, że był z pochodzenia Syryjczykiem.

Żona Ezawa

Ezaw zaś spostrzegł, że Izaak pobłogosławił Jakuba i wyprawił go do Paddan-Aram, aby stamtąd wziął sobie żonę, i że błogosławiąc go tak mu przykazał: Nie bierz sobie żony spośród córek Kananejczyków, i że Jakub usłuchał ojca swego i matki swojej, i poszedł do Paddan-Aram. Ezaw, widząc też, że córki Kananejczyków nie podobają się ojcu jego, Izaakowi, poszedł do Ismaela i pojął sobie za żonę, oprócz żon, które już miał, Mahalatę, córkę Ismaela, syna Abrahama, siostrę Nebajota (1 Moj. 28: 6-9).

Chociaż Ezaw jest często postrzegany jako zły charakter w tej historii, to jednak nie był on złym człowiekiem. Apostoł nazywa go „lekkomyślnym” (Hebr. 12:16) [które to określenie tłumaczone jest w przekładach angielskich jako „profan”, przyp. tłum]. Określenie „profan” pochodzi od łacińskiego słowa „profanos”, które składa się z przedrostka „pro”, oznaczającego „przed”, oraz słowa „fanos”, które znaczy „świątynia”. Tym samym, słowo to w bezpośrednim tłumaczeniu znaczy „poza świątynią”. W dzisiejszych czasach ma ono znaczenie świeckości i braku religijności. Ezaw był myśliwym, mężczyzną hardym; zaś Jakub miał bardziej duchowe zainteresowania. Chociaż Ezaw był nieco zapalczywy, to jednak jego gniew szybko mijał (1 Moj. 27:44). Dowodem na to jest również i to, że chociaż bardzo pragnął pierworodztwa, to jednak dobrowolnie je oddał i przeprowadził się wraz z całą swoją rodziną na wschodni brzeg Morza Martwego do krainy, która później nazwana została Edomem. Ezaw miał dwie żony z Hetytów, Judytę i Basemat. Zdając sobie sprawę, że małżeństwa te trapiły Izaaka i Rebekę (1 Moj. 26:34,35) oraz widząc, że Izaak odesłał Jakuba aby poszukał sobie żony w kręgu rodziny, również

zdecydował się wybrać sobie żonę spokrewnioną ze sobą. Zamiast jednak udać się do rodziny Labana, za trzecią żonę wybrał sobie Mahalatę, z rodziny Ismaela. Chociaż decyzja ta była motywowana dobrymi intencjami, to jednak nadal nie była właściwa. Cytując komentarz pastora Russella, można powiedzieć, że pokazuje on w ten sposób tych z Chrześcijan, którzy wymieniają swe wspaniałe dziedzictwo jako im przysługuje jako przysługującym dziećcom boskiej natury i królestwa Mesjańskiego na ulotne radości i przyjemności obecnego życia – „miszkę soczewicy” (R5452). Taka charakterystyka wskazuje na grupę Wielkiego Grona.

Sen Jakuba

Jakub zaś wyruszył z Beer-Szeby i udał się do Haranu. A gdy przybył na pewne miejsce, zatrzymał się tam na noc, gdyż słońce zaszło, i wziął jeden kamień z tego miejsca, podłożył go sobie pod głowę i zasnął na tym miejscu. I śniło mu się, że była ustawiona na ziemi drabina, której szczyt sięgał nieba, po niej zaś wstępowali i zstępowali aniołowie Boży (1 Moj. 28:10-12).

Zapis Biblijny nie wspomina, że Jakub już pierwszej nocy dotarł na miejsce, gdzie miał ten sen. Bardziej prawdopodobne jest, że miało to miejsce drugiej lub trzeciej nocy od chwili gdy wyruszył w podróż, ponieważ miejsce to jest oddalone o około 110 kilometrów od jego domu w Beer-Szebie. Najwyraźniej było to miejsce niezamieszkałe, ponieważ nie znalazł domu na nocleg i spał pod gołym niebem, z kamieniem pod głową. Być może miejsce to było wcześniej zamieszkałe i kamień ten pochodził ze zrujnowanego domu. Tej nocy Jakub miał sen o długiej drabinie, albo schodach, wiodących z ziemi do nieba. Po schodach tych wchodzili i schodzili aniołowie Boży. Był to sen, który z pewnością dodał Jakubowi otuchy, gdyż prawdopodobnie nadal walczył z mieszanymi uczuciami strachu i radości. Poczuł, że Bóg zapewnia go o stałej społeczności oraz że jego modlitwy spotkają się z odpowiedzią. Miał rację, ale sen ten zawierał o wiele głębsze znaczenie.

Wyjaśnienie snu

A Pan stał nad nią i mówił: Jam jest Pan, Bóg Abrahama, ojca twego, i Bóg Izaaka! Ziemię, na

której leżysz, dam tobie i potomstwu twojemu. Potomstwo twoje będzie liczne jak proch ziemi i rozprzestrzenisz się na zachód i na wschód, i na północ, i na południe, i będą błogosławione w tobie i w potomstwie twoim wszystkie plemiona ziemi, a oto Jam jest z tobą i będę cię strzegł wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz, i przywiodę cię z powrotem do tej ziemi, bo nie opuszczę cię, dopóki nie uczynię tego, co ci przyrzekłem (1 Moj. 28:13-15).

Jehowa stał na szczycie drabiny i przemówił do Jakuba. Powiedział mu, że On jest tym Bogiem, który rozmawiał z jego dziadkiem Abrahamem oraz ojcem Izaakiem. Dał On również trzy obietnice Jakubowi:

- 1) Jakub miał odziedziczyć całą ziemię Kanaan, a następnie miał przekazać jej dziedzictwo kolejnym pokoleniom.
- 2) Potomstwo Jakuba miało się rozmnożyć do wszystkich granic ziemi i miało błogosławić narody ziemi. Była to ta sama obietnica, jaką Bóg dał Abrahamowi.
- 3) Bóg obiecał również Jakubowi, że chociaż ten teraz opuszcza Kanaan, to jednak do niego powróci i otrzyma wszystko, co było mu obiecane.

W ten sposób Jakub został zapewniony, że otrzymał błogosławieństwo którego tak bardzo pragnął oraz że będzie przodkiem Mesjasza.

Reakcja Jakuba

A gdy Jakub się obudził ze snu, rzekł: Zaprawdę, Pan jest na tym miejscu, a ja nie wiedziałem. Zdjęty trwogą rzekł: O, jakimże lękiem napawa to miejsce! Nic tu innego, tylko dom Boży i brama do nieba (1 Moj. 28:16,17).

Reakcja Jakuba wskazuje na jego wielkie zaskoczenie. Nie oczekiwał takiego snu, a co więcej zdał sobie sprawę z tego, że Jehowa był przy nim nawet w tak bezludnym miejscu, jakie wybrał sobie na nocleg. Wszystko to wprawiło go w trwogę. Wydawnictwo Jewish Publication Society w taki sposób oddaje ten werset: „I był przestraszony i powiedział: Jaki respekt budzi to miejsce! Nic tu innego, tylko dom Boży i brama do nieba”.

Jakub czuł się jak gdyby znajdował się w świątyni Bożej, a schody były wejściem do obecności Jehowy.

Betel

I wstawszy wcześniej rano, wziął Jakub ów kamień, który sobie podłożył pod głowę, postawił go jako pomnik i nalał oliwy na jego wierzch, i nazwał to miejsce Betel. Przedtem miejscowość ta nazywała się Luz (1 Moj. 28:18,19).

O poranku, Jakub uczynił dwie rzeczy. Najpierw wziął kamień który mu służył za poduszkę i postawił go pionowo jak słup. Namaścił ten pomnik oliwą, poświęcając go w ten sposób. Poduszka, która była tak twarda w nocy, teraz stawała się symbolem pocieszenia, ponieważ przypominała mu o Bożej społeczności i dostępie do niebieskiego tronu. Upewniała go ona również i o tym, że błogosławieństwo, choć zdobyte podstępem, należało do niego. Po drugie, Jakub zmienił nazwę tej miejscowości z Luz na Betel. W pięciu przypadkach, gdzie w Piśmie Świętym wspomniane jest Betel, (1 Moj. 28:19, 35:6, Joz. 16:2, 18:13, Sędz. 1:23), uczyniona jest jednocześnie wzmianka o Luz, co zdaje się wskazywać na istotność tego związku. Słowo „Luz” oznacza „migdałowiec”. Być może, samo miasto było zbudowane koło takiego drzewa.¹ W żydowskim Przybytku na puszczy, w Arce Przymierza znajdowała się gałąź migdałowca. Została ona tam włożona w czasach, gdy autorytet Mojżesza i Aarona został podważony przez Koraha, Datana i Abirama (4 Moj. 16:1). Gałąź migdałowca symbolizowała Boski wybór w stosunku do domu Aarona jako domu kapłańskiego.²

Należy zwrócić uwagę na to, że sen Jakuba miał miejsce pod drzewem migdałowym, zaś gdy Jezus po raz pierwszy zobaczył Natanaela, to siedział on pod drzewem figowym (Jan. 1:48). Mogłoby się wydawać, że powinno być na odwrót, a mianowicie, że Jakub przedstawiający Izrael powinien być związany z drzewem figowym, zaś Natanael, jako osoba powołana do Kościoła, powinien być siedzieć pod migdałowcem. Dlaczego jednak tak nie było? Wiemy, że Izrael był narodem wybranym. Również i oni byli objęci symbolicznym drzewem migdałowym, choć nie tym samym, które pokazane było w arce przymierza³. Natanael modlił się pod drzewem figowym i został spod niego powołany, a następnie został uczniem Chrystusa, podobnie jak inni uczniowie, którzy zostali powołani ze swych łodzi rybackich aby stać się rybakami ludzi. Wiele lat później, gdy Jakub zdecydował się na powrót do Kanaanu, Bóg powie-

dział do niego: „Jam jest Bogiem z Betel” (1 Moj. 31: 13). Gdy wrócił, Bóg poinstruował go: „Wstań, idź do Betelu i osiadź tam. Zbuduj tam ołtarz Bogu, który ci się ukazał, gdy uciekałeś przed Ezawem, bratem swoim” (1 Moj. 35:1). W ten sposób Betel stało się miejscem uświęconym w ziemi świętej przeznaczonej dla Jakuba.

Przysięga

I złożył tam Jakub ślub, i powiedział: Jeżeli Bóg będzie ze mną i będzie mnie strzegł w drodze, w którą się udaję, i da mi chleb na pokarm i szatę na odzienie, i powrócę w pokoju do domu ojca mego, to Pan będzie Bogiem moim, a kamień, który postawiłem jako pomnik, będzie domem Bożym, i ze wszystkiego, co mi dasz, będę ci dawał dokładnie dziesięcinę (1 Moj. 28:20-22).

Wiara Jakuba była nadal słaba. Jego przysięga złożona w Betel była warunkowa. Dał on Bogu pięć warunków: (1) Jeżeli Bóg będzie ze mną; (2) jeżeli będzie mnie strzegł w drodze, w którą się udaję; (3) jeżeli da mi chleb na pokarm; (4) jeżeli da mi szatę na odzienie; (5) jeżeli powrócę w pokoju do domu ojca mego. Jeżeli te warunki zostałyby spełnione, wówczas Jakub nie tylko zobowiązał się uznać Jehowę za swego Boga, ale również obiecał oddawać mu dziesięcinę z całego swego majątku.

Jakub, jak wiele Chrześcijan, rozwijał się. Chrześcijanie nie zawsze rozpoczynają swoją drogę z silnej pozycji, niejednokrotnie muszą wzrastać poprzez doświadczenia. Przykładem takiej sytuacji jest historia uzdrowienia przez Jezusa chłopca opętanego przez demona, którego nie potrafili wypędzić uczniowie. Jezus powiedział wówczas do ojca tego chłopca: „Wszystko jest możliwe dla wierzącego”. Ociec dziecka odpowiedział wówczas: „Wierzę, pomóż niedowiarstwu memu” (Mar. 9:23-24). Bardzo często,

jak miało to miejsce w przypadku Jakuba w Betel oraz ojca chłopca opętanego przez demona, mamy do czynienia z mieszanką wiary i niewiary. Stan taki jest bardzo zniechęcający dla Chrześcijanina. Należy wówczas zdać sobie sprawę z tego, że wiara podlega stopniowemu wzrostowi i nie dzieje się to za jednym razem; pojawia się ona wraz z obserwacją wielu drobnych przypadków Bożego kierownictwa w naszym życiu. Historia Jakuba jest tego dobrym przykładem. Zwiódł swego ojca, aby otrzymać jego błogosławieństwo. Następnie, został oszukany przez swego wuja Labana, który dał mu za żonę Leę zamiast ukochanej Racheli. Jakub z kolei zwiódł Labana i przejął większość z nowonarodzonych owiec. Być może współdziałał z Rachelą w zaborze rodzinnych posążków domowych, które stanowiły część majątku Labana. Następnie, w bojażni oczekiwał na spotkanie ze swym bratem Ezawem, aby dowiedzieć się, że Ezaw dobrowolnie pozostawił mu dziedzictwo. Ezaw wybiegł mu na spotkanie, gdy tylko go zobaczył, objął go i pocałował, po czym obaj się rozplakali z radości. Pod wieloma względami Ezaw okazał bardziej szlachetne zachowanie niż Jakub. Jednakże Jakub otrzymał zarówno prawo pierworodztwa jak i błogosławieństwo.

Jezus i drabina

W zapisie Jan 1:51, Jezus porównuje się do snu Jakuba: „Zaprawdę powiadam wam, ujrzycie niebo otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego”. Jezus jest naszym „Betel”, naszą bramą do Boga. Tak jak Natanael, otrzymujemy zapewnienie, że mamy przystęp do tronu niebieskiego Ojca poprzez Jezusa. Chrześcijanom dana została wspaniała obietnica: „Jeśli o co prosić będziecie w imieniu moim, spełnię to” (Jan. 14:14).

Postarajmy się, aby modlitwa stała się ważną częścią naszego życia, ponieważ jest ona naszą „drabiną Jakubową” łączącą niebo z ziemią.

¹ Oprócz migdałowca rósł tam również dąb. Nazywał się Allonbachuth, co oznacza „dąb płaczu”. Wyznaczał on miejsce pochówku Debory, opiekunki ukochanej przez Jakuba Racheli i najprawdopodobniej położnej dla jego ukochanego syna, Józefa.

² W późniejszym okresie miasto Luz zostało przeniesione na ziemie Chetejczyków. Być może wskazuje to na fakt, że powołanie, pokazane w gałęzi migdałowca, miało przejść od Żydów do pogan.

³ Słowo użyte dla oznaczenia gałęzi migdałowca jaka znajdowała się w Przybytku (4 Moj. 17:8) było innym słowem hebrajskim. Zamiast słowa luwz, użyte zostało określenie shaqed. Być może jest to wskazówka, że istnieje różnica pomiędzy ogólnym wyborem Izraela jako Bożego narodu a szczególnym wyborem Kościoła, stanowiącego część Jego Pomazańca.

Sen Nebukadnesara

„(...) Miał Nebukadnesar sen, tak iż jego duch był zaniepokojony i sen go odszedł” — Dan. 2:1.

Mimo że poprzez sny Bóg komunikował się z ludźmi, są one rzadko spotykane w Piśmie Świętym. Bóg dawał sny wiernym mężom, takim jak Jakub i Józef, ale również takim, którzy nie mieli z nim związku, jak Abimelech (Faraon Egiptu) i król Babilonu. „Babilończycy pokładali takie zaufanie w snach, że w przeddzień podejmowania ważnych decyzji spali w świątyniach z nadzieją na radę” (Harper’s Bible Dictionary).

Król Nebukadnesar oczekiwał, że mędrcy poznają jego sen, zanim jeszcze im o nim opowiedział oraz że mu go wytłumaczą. W przeciwnym razie mieli ponieść śmierć. Powiedział: „Rzecz ta odeszła ode mnie” (Przekład Biblii Króla Jakuba), co wskazuje, że zapomniał swego snu. Inne przekłady oddają ten fragment w następujący sposób: „Mój wyrok jest wydany” (Dan. 2:5). Jeżeli zapomniał sen, każda odpowiedź mędrców byłaby w tym wypadku dobra. Być może wystawiał mędrców na próbę, żeby sprawdzić ich mądrość i lojalność. Wyjaśnienie snu bez wcześniejszego poznania jego treści stanowiłoby dowód na posiadanie istnie nadprzyrodzonych mocy. Wydaje się, że król pomyślał, że jeżeli sen nie zostanie szybko wyjaśniony, zdąży się spełnić. Królowi przyśnił się ogromny posąg człowieka z głową ze złota, piersiami i ramionami ze srebra, brzuchem i biodrami z miedzi, goleniami z żelaza i nogami po części z żelaza, po części z gliny. Nagle kamień spadający z góry uderzył w posąg, w jego słaby fundament i cały posąg rozpadł się i rozsypał. Następnie, kamień który uderzył w posąg stał się wielką górą i wypełnił całą ziemię.

Nawet w normalnych okolicznościach trudno byłoby wytłumaczyć ten sen, ale Bóg wyjawiał Danielowi jego znaczenie. Daniel powiedział: „Jest jednak Bóg na niebie, który objawia tajemnice i wyjawia królowi Nebukadnesarowi, co się stanie w przyszłych dniach (...)” (Dan. 2:28). Nebukadnesar był głową ze złota (Dan. 2:38),

a „Bóg niebios dał królestwo, moc i siłę, i chwałę” (Dan. 2:37).

Mimo że sam Nabukadnesar znalazł się w śnie proroczym, Daniel powiedział: „Ale po tobie powstanie inne królestwo, słabsze niż twoje, a potem trzecie królestwo z miedzi, które opanuje całą ziemię” (Dan. 2:39). Wypowiedź ta tłumaczy, że narody władające Izraelem oraz większą częścią świata, były przedmiotem tego proroctwa. Złoto przedstawiało w tej ilustracji Babilon.

Jedna głowa wskazuje na zwartość i jedność imperium babilońskiego. Miało ono jednego władcę. Historycznie znane jest ze sztuki, nauki i wiszących ogrodów, jednego z siedmiu cudów starożytnego świata. Babilon nazywany był złotym miastem.

Medowie i Persowie

Królestwo, które miało wyprzeć Babilon określone zostało w ten sposób: „twoje królestwo będzie podzielone i oddane Medom i Persom” (Dan. 5:28). „Tej samej nocy został zabity Belsazar, król chaldejski. A Dariusz Medyczyk objął królestwo (...)” (Dan. 5:30,31). Anioł Gabriel również widział to kolejne królestwo, gdy powiedział Danielowi: „Baran z dwoma rogami, którego widziałeś, oznacza królów Medii i Persji” (Dan. 8:20).

Królestwo to było opisane we śnie jako pierś i ramiona ze srebra. Dwoje ramion przedstawia dwie części królestwa Medopersji. W zapisie Dan. 8:3 królestwo zilustrowane jest przez dwa rogi, jeden dłuższy od drugiego, co przedstawiało Medów jako silniejszych od Persów.

Ta część posągu była ze srebra, metalu mniej szlachetnego od złota. Podczas gdy Medowie i Persowie rządili silną ręką, Babilończycy byli znani z zamiłowania do nauki i astronomii, czego Persowie nigdy nie osiągnęli. Jedni od drugich w znacznym stopniu odstawali. Różnili się również w kwestiach zabytków, bogactwa i luk-

susu, mimo że mieli większe ambicje od swoich poprzedników. Władca tego królestwa nie mógł robić wszystkiego po swojemu, ponieważ odpowiadał przed innymi przywódcami. Późniejsi królowie perscy utracili nawet z czasem majestat i bogactwo przodków, Persowie nie byli również tak zjednoczeni jak Babilończycy. Być może był to jeden z powodów, dla którego tak szybko zostali pokonani przez Grecję pod przywództwem Aleksandra Wielkiego. Innym powodem może być również perski zwyczaj korzystania z podbitych armii w toczeniu dalekich wojen. Po pierwszej większej porażce, mógł zaistnieć efekt domina.

Grecja

Daniel powiedział, że będzie „(...) potem trzecie królestwo z miedzi, które opanuje całą ziemię” (Dan. 2:39). Anioł Gabriel powiedział, że tym królestwem będzie Grecja (Dan. 8:21). Aleksander Wielki podbił prawie takie samo terytorium jak Medowie i Persowie. Pod rządami Aleksandra powstało jedno królestwo; po jego śmierci zostało podzielone pomiędzy czterech jego generałów.

W czasach kiedy żył Daniel, Grecy żyli w kilku odizolowanych od siebie plemionach, które nie były jeszcze połączone w jeden naród. Nazwa trzeciego imperium mogła być zatem poznana wyłącznie pod wpływem duchowego natchnienia. Hebrajskie słowo zarejestrowane przez Stronga pod nr 3125, „yavaniy”, pochodzi z określenia Yavan lub Javan (Strong #3120). Plemię Javan to Jończycy, protoplaści Greków. Czasami tłumacze aktualizują nazwę kraju, aby współczesnym czytelnikom było łatwiej zrozumieć. Na przykład, większość tłumaczeń Joela 3:6 wspomina Greków na długo przed tym kiedy faktycznie byli tak nazywani. Ciekawe, że w Hebrajskim Leksykonie Stronga, to słowo po hebrajsku prawdopodobnie odpowiada wyrażeniu #3196 Stronga, które zostało przetłumaczone jako „wino” lub „pijak” (wina). Uosobienie Grecji z „brzuchem” posągu trafnie oddaje skłonność Aleksandra Wielkiego do luksusu i pijaństwa oraz pragnień cielesnych. Brzuch i biodra wykonane były z miedzi (Strong #5174, zwykle miedź tłumaczona była jako brąz – stop miedzi z cyną),

metal gorszego gatunku niż złoto i srebro. Biodra mogą odnosić się do dwóch jego głównych następców, Seleucydów i Lagidajczyków, królów syryjskich i egipskich. Aleksander nakazał, aby być tytułowanym królem świata, w prorocztwie natomiast zostało napisane, że „(...) opanuje całą ziemię” (Dan. 2:39). To samo królestwo zostało przedstawione w obrazie kozła z rogiem pomiędzy oczami. Kiedy róg wyrósł, został odcięty, co wskazuje na to, jak Aleksander Wielki został odcięty w swych najlepszych latach, w wieku 33 lat. Brąz jest silnym metalem, ale nie może być wykorzystywany do spajania innych metali, jak żelazo, które było najsilniejszym z metali w tym obrazie.

Czwarta bestia

Daniel nie nazwał królestwa, które miało nastąpić po Grecji, ale podał wskazówki mogące pomóc je określić. W rozdziale siódmym prorok powiedział: „Wtedy zapragnąłem dowiedzieć się prawdy o czwartym zwierzęciu, które było inne niż wszystkie inne, straszne nad miarę, z żelaznymi zębami i miedzianymi pazurami, pożerało i miażdżyło, a to co pozostało, deptało nogami” (Dan. 7:19). Żelazny oznacza siłę, większą niż poprzednicy. Żelazo wykorzystywane jest do wytwarzania młotów i kowadeł. W dziewiątym rozdziale prorocztwa Daniela napisane jest, że Mesjasz zostanie odcięty, a Jeruzalem zniszczone (Dan. 9:24-27). Władza była wówczas w rękach Rzymian. W niecałe sto lat po śmierci Aleksandra Wielkiego, wszystkie podległe mu krainy przeszły pod zwierzchnictwo Rzymu, kolejnego wielkiego mocarstwa mającego władzę nad narodem Izraela. Imperium Rzymskie miażdżyło i deptało swoich wrogów. Narody, które podbijał Rzym przestawały być wrogami i stawały się poddane. Nadrzędnym celem Rzymu było zdobywanie, pądrowanie i panowanie nad innymi narodami. Podobnie jak dwa ramiona przedstawiały wschodnią i zachodnią część imperium Medopersji, tak golenie przedstawiają wschodnią (Bizancjum i Konstantynopol) i zachodnią (z Rzymem jako stolicą) część Imperium Rzymskiego; nogi (stopy) przedstawiały ostateczny podział władzy pomiędzy dziesięć królestw.

Nogi i palce z gliny

Dalej zostało napisane: „A że widziałeś nogi i palce po części z gliny, a po części z żelaza, znaczy, że królestwo będzie rozdzielone, lecz będzie miało coś z trwałości żelaza, jak widziałeś żelazo zmieszane z ziemią gliniastą” (Dan. 2:41).

Ostatnie imperium zostało przedstawione jako mieszanka żelaza i gliny, co wskazuje na słabość i rozpad. Gлина jest imitacją kamienia. Daniel nazwał kamień, który uderzył w posąg królestwem, które nigdy nie będzie zniszczone (Dan. 2:44). Kamieniem tym jest Królestwo Chrystusowe. Imitacja kamienia przedstawia imitację królestwa lub imperium, które miało sobie przypisywać tytuł Królestwa Chrystusowego.

Żelazo przedstawia sposób, w jaki to królestwo pokazane w „stopach” wyodrębni się z Imperium Rzymskiego. Było ono zmieszane z gliną, imitacją królestwa. W efekcie było to połączenie państwa i kościoła. Ponieważ glina jest miękka gdy wilgotna, ale krucha gdy wyschnie, śmiałe żądania tego „królestwa” były słabe.

Historycznie, Imperium Rzymskie przekształciło się w Święte Cesarstwo Rzymskie. Podczas gdy poszczególne części usiłowały utrzymać jedność, według proroctwa „(...) mieszają się z sobą, lecz jeden nie będzie się trzymał drugiego, tak jak żelazo nie może się mieszać z gliną” (Dan. 2:43). Więzy małżeńskie pomiędzy królewskimi rodami Europy składającymi się na „cesarstwo” miały za zadanie zachować władzę królów i ich związek z Rzymem, lecz w ostatecznym rozrachunku wywołały bunt przeciwko ich koncepcji „władzy z nadania Boskiego”. Był to rzeczywiście chwiejny fundament.

Proroctwo w końcu wprowadza nas w okres Królestwa Chrystusowego, gdy „Bóg niebios stworzy królestwo, które na wieki nie będzie zniszczone, a królestwo to nie przejdzie na inny lud; zniszczy i usunie wszystkie owe królestwa, lecz samo ostoi się na wieki” (Dan. 2:44).

Daniel 7

W 7 rozdziale proroctwa Daniel, te cztery imperia pojawiają się ponownie, lecz pod symbolem zwierząt: lwa, niedźwiedzia, pantery i „straszego zwierzęcia”. W poprzednich roz-

działach, prorok Daniel dokonywał wykładni snów innych ludzi. Tutaj, sam miał sen a interpretacji dokonał zesłany anioł. Powiedział, że „owe wielkie cztery zwierzęta, to czterech królów, którzy powstaną na ziemi” (Dan. 7:17). Są to imperia ogólnoswiatowe widziane z perspektywy Daniela. W tym śnie, cztery zwierzęta wycho-
dzą z morza. Pierwszym był lew. Babilończycy chętnie wykorzystywali w swej sztuce motyw uskrzydłonego lwa jako symbol własnego narodu. Nebukadnesar w zapisie Jer. 4:7 scharakteryzowany jest jako lew. Skrzydła zostały wyrwane i lew stanął na nogach jak człowiek. Wskazuje to na jego upokorzenie i uznanie prawdziwego Boga na wysokości, po tym, jak na siedem lat stał się zwierzęciem, ponieważ „dano mu ludzkie serce” (Dan. 7:4). Kolejnym zwierzęciem był niedźwiedź, który był podniesiony jedną stroną, a w paszczy jego tkwiły trzy żebra. Imperium tym była Medo – Persia, straszna jak sam niedźwiedź. Była ona podniesiona po jednej stronie, co jest cechą podobną do jednego rogu, który był wyższy nad inne w poprzednim śnie. Izaak Newton sugerował, że trzy żebra przedstawiały trzy kraje, które Medo – Persia podbiła na swej drodze do władzy: Babilon, Lidia i Egipt.

Trzecim zwierzęciem była pantera, która miała cztery skrzydła jak ptak i cztery głowy, a dana jej była władza (Dan. 7:6). Lew miał dwa skrzydła, zaś to zwierzę miało ich cztery. Pantera jest znana ze swej szybkości, co wskazuje, że Grecja była szybsza niż Persja, krocząc od jednego zwycięstwa do drugiego pod wodzą Aleksandra Wielkiego. Cztery głowy wskazują na cztery królestwa na jakie imperium greckie rozpadło się po śmierci Aleksandra.

Ostatnie zwierzę było „straszne i groźne”. Podobnie jak w symbolice nóg i palców z żelaza opisanych w poprzednim śnie, zwierzę to miało „żelazne zęby” i dziesięć rogów. Proroctwo Zachariasza 1:19 definiuje cztery rogi jako cztery królestwa, które miały zniszczyć i rozproszyc naród Żydowski. Dziesięć rogów miało powstać z tego zwierzęcia – z imperium rzymskiego.

Ścięte drzewo

„Ja, Nebukadnesar, żyłem spokojnie w moim domu i szczęśliwie w moim pałacu. (...)”

I przyszedli wróżbici, czarownicy, Chaldejczycy i astrologowie, i opowiedziałem im sen; lecz nie podali mi jego wykładu. W końcu przyszedł do mnie Daniel, który ma na imię Baltazar według imienia mojego boga, w którym jest duch świętych bogów; jemu opowiedziałem sen” (Dan. 4:1-5). Król zobaczył duże drzewo pełne owoców i pokarmu dla wszystkich. Było ono bardzo wysokie i rozłożyste, aż przyszedł anioł z nieba, ściał je, rozsypał jego owoce i obciął jego gałęzie. Pień miał być ujęty w obręczę miedzianą i żelazną. Następnie symbolika w śnie zmienia się, a w miejsce drzewa wstępuje człowiek: „Jego ludzkie serce niech się odmieni, niech mu będzie dane serce zwierzęce! I niech przejdzie nad nim siedem wieków!” (Dan. 4:13).

Sen ten został zapisany w języku babilońskim a nie hebrajskim i musiał mieć miejsce pod koniec panowania Nebukadnesara, ponieważ jest to ostatnia wzmianka o tym królu. Sen ten był tak przerażający dla Daniela, że musiał przez godzinę ochłonać zanim podjął się jego interpretacji. Daniel przekazał królowi złe nowiny: „Wypędzą cię spośród ludzi, mieszkać będziesz ze zwierzętami polnymi i jak bydło trawą karmić cię będą; będzie cię zraszać rosa niebieska, siedem wieków przejdzie nad tobą, aż poznasz, że Najwyższy ma władzę nad królestwem ludzkim i że daje je temu, komu chce” (Dan. 4:22).

Bóg miał ukarać króla i sprawić, że będzie żył i mieszkał jak zwierzę przez siedem lat, aż zobaczy, co daje mu Jehowa. Po tym czasie, jego zmysły miały do niego wrócić: „W tym właśnie czasie powrócił mi rozum i dostojność i powróciła mi moja okazałość na chwałę mojego królestwa; moi doradcy i moi dostojnicy szukali mnie i znowu przywrócono mnie do godności królewskiej i dano mi jeszcze większą władzę. Teraz ja, Nebukadnesar, chwale, wywyższam i wysławiam Króla Niebios, gdyż wszystkie jego dzieła są prawdą i jego ścieżki sprawiedliwością. Tych zaś, którzy pysznie postępują, może poniżyć” (Dan. 4:33-34).

W porównaniu do innych snów i prorocत्व z księgi Daniela, chociaż ten sen wydaje się być prostym, to jednak coś się za nim kryje. Jako władca nad królestwem, Babilonu, Nebukadnesar stał się zwierzęciem na „siedem wieków”, tak jak cztery narody opisane w 7 rozdziale zachowy-

wały się jak zwierzęta i panowały nad Izraelem i światem. We śnie Nebukadnesara narody te wydawał się majestatyczne, Daniel widział je jako zwierzęta.

Zgodnie z treścią snu, pień drzewa z korzeniami miał być pozostawiony w ziemi, ściśnięty obręczami z żelaza i miedzi (Dan. 4:20), co miało zapobiec jego wzrostowi na „siedem wieków” („siedem czasów”, przekład Net Bible). Sugeruje to, że i sam Izrael miał być ograniczony na ten sam okres czasu, jak gdyby dla ochrony i zapewnienia późniejszego kwitnienia. Te same metale wspomniane są prorocत्वie Izajasza w kontekście Cyrusa, króla, który podbił Babilon: „Tak rzekł Pan do swojego pomazańca Cyrusa, którego ująłem za jego prawicę, aby przed nim zdeptać narody i odpiąć pas na biodrach królów, aby przed nim otworzyć podwoje i aby bramy nie były zamknięte: Ja pójdę przed tobą i wyrównam drogi, wysadzę spiżowe wrota i rozbiję żelazne zawory. I dam ci schowane w mroku skarby i ukryte kosztowności, abys poznał, że Ja jestem Pan, który cię wołam po imieniu, Bóg Izraela, przez wzgląd na mojego sługę Jakuba i Izraela, mojego wybrańca, wołam cię po imieniu, nadałem ci zaszczytne imię, chociaż mnie nie znałeś” (Izaj. 45: 1-4). Bóg użył Cyrusa aby wyzwolić Izraelitów z więzów niewoli, niszcząc naród babiloński, który ciemnił ich przez lata.

Wielu z tych, którzy wątpi w natchnienie Pisma Świętego twierdzi, że opis prorocтва Daniela jest zbyt precyzyjny, co jakoby ma dowodzić, że z pewnością księga ta musiała zostać napisana po wydarzeniach, jakie opisuje. Jednakże dowody związane z datowaniem prorocтва Daniela, w tym język w jakim została napisana, wskazuje, że pochodzi ona z okresu babilońskiego. Jej prorocтва są mocnym dowodem natchnienia Pisma Świętego oraz tego, że wydarzenia światowej historii zostały opisane z wieloletnim wyprzedzeniem¹.

Siedem czasów

Wydarzenia opisane jako „siedem czasów” (polskie tłumaczenia posługują się zwykle sformułowaniem „siedmiokrotny”, przyp. tłum.), wskazane w 26 rozdziale 3 Księgi Mojżeszowej, są równie precyzyjne jeżeli chodzi o opis lo-

sów Izraela. Sformułowanie „siedem czasów” jest użyte cztery razy w prorocztwie Daniela (4:16,23,25,32), oraz cztery raz w 3 Księdze Mojżeszowej (26:18,21,24,28). Żelazo i brąz (spiż) jest wspomniane w obu tych zapisach jako siły nacisku, które miały ograniczać Izraela: „Złamię wyniosłą pychę waszą i uczynię wasze niebo jak z żelaza, a ziemię waszą jak ze spiżu” (3 Moj. 26:19). Oto siedem głównych tematów jakie podejmuje 3 Księga Mojżeszowa w rozdziale 26, każdy z nich ostrzejszy w swej wymowie jako zapowiedź kary:

Posucha i głód (wersety 18 - 20). Te same metale wspomniane są w zapisie Dan. 4 i Izaj. 45 jako symbole sposobów, w jaki Izrael zostanie skłoniony do pokuty i powrotu do Jehowy. Ich celem jest złamanie siły Izraela i wskazanie na siłę potęg, jakie miały na niego najechać. Niebo miało stać się jak żelazo, a ziemia jak brąz (spiż), co wskazuje na klęskę nieurodzaju w ziemi zależnej od deszczu, jako błogosławieństwa od Pana. Jak zostało to wskazane w wersach 27 - 29, w czasach babilońskich niektórzy z Żydów popadli w praktyki kanibalistyczne (Jer. 52:6, Treńy 4:10).

Wytepienie bydła przez drapieżniki oraz bezdzietność (werset 22): „Ześlę na was dzikie zwierzęta, a te pozbawią was dzieci i wytepią wasze bydło oraz uszczuplą waszą liczbę tak, że wasze drogi opustoszeją”. Naród miał być obiektem ataków ze strony zwierząt, w wyniku czego miał opustoszeć. Bez wątplenia chodzi tu o te same zwierzęta, co w księdze Daniela.

Wojna, plagi i głód (werset 25). Izrael miał żyć w obawie przed wrogami, którzy mieli zagarnąć jego zbory. Wydarzenia ta miały wielokrotnie miejsce w czasach, gdy Izrael nie okazywał Bogu posłuszeństwa; nie inaczej było w przypadku podboju babilońskiego.

Obalenie bałwanów (werset 30). Wydarzenie to zapoczątkowane zostało działalnością króla Jozjasza, ostatniego dobrego króla przed inwazją babilońską (2 Król. 23:25, 2 Kron. 34:5). Jednakże zupełne wypełnienie tego prorocztwa zaowocowało zniszczeniem Izraela, gdy ten pogrzyżył się jeszcze bardziej pod względem duchowym po śmierci tego króla.

Zniszczenie miast (werset 31). Bóg użył w tym celu Nebukadnesara.

Rozproszenie mieszkańców (werset 33). Miało to miejsce za czasów niewoli babilońskiej (Treńy 5:2) oraz w czasie panowania „zwierząt” opisanych w prorocztwie.

Spustoszenie ziemi (werset 34). Zapowiedź ta stała się faktem gdy lud został uprowadzony w niewolę do Babilonu (2 Kron. 36:21).

Opis 3 Księgi Mojżeszowej wskazuje dodatkowo, że Izrael miał być zaatakowany przez „zwierzęta” i wzięty do niewoli w ramach „siedmiokrotnego” karania. Nebukadnesar jako przedstawiciel pierwszej z wielu potęg jaka miała panować nad Izraelem, był ukarany i uczyniony zwierzęciem na „siedem wieków”, co wskazuje na sposób w jaki inne zwierzęta z księgi Daniela miały panować nad Izraelem przez „siedem czasów”. O jak długi okres czasu tutaj chodzi? Nie może to być siedem lat kalendarzowych, ponieważ Izrael przebywał w niewoli babilońskiej przez lat siedemdziesiąt.

2520 lat

Prorok Daniel wspomina o „czasie, dwóch czasach i połowie czasu” (Dan. 7:25, 12:7). W Księdze Objawienia użyte są te same słowa (Obj. 12:14), a następnie powtórzone są jako „1260 dni” (werset 6) oraz „czterdzieści dwa miesiące” (Obj. 11:2, 13:5). Greckie słowo użyte w Księdze Objawienia dla określenia „czasu” („kairos”, Strong #2540) jest również użyte w prorocztwie Daniela 12:7 w przekładzie Septuaginty oraz dla określenia „wieków” w rozdziale 4.

Okres 42 miesiący jest równy 1260 dniom, a zatem każdy z tych miesiący ma 30 dni. Tym samym, „czas” oznacza 360 dni (dwanaście miesięcy po trzydzieści proroczych „dni” każdy). Jest to prawda w przypadku Nebukadnesara. Był on zwierzęciem przez „siedem wieków” (czasów), siedem lat kalendarzowych. Skoro prorocy „czas” oznacza rok składający się z 360 dni, „siedem wieków” (czasów) wskazuje na okres 2520 dni. Niemal każdy z komentatorów Pisma Świętego definiuje okres siedemdziesięciu tygodni (490 proroczych dni) z 9 rozdziału prorocztwa Daniela jako okres 490 lat, wskazujący na śmierć Jezusa Chrystusa. Niektórzy z proroków otrzymali wprost polecenie stopowania tej metody liczenia czasu. Ezechiel miał leżeć na jednym boku

przez czterdzieści dni, w zamian za czterdzieści lat, ponieważ „wyznaczam ci po jednym dniu za każdy rok” (Ezech. 4:6). Pan karał również Izrael przez 40 lat na puszczy w zamian za 40 dni, gdy szpiegowania była Ziemia Obiecana (4 Moj. 14: 28,33,34).

Tym samym, „siedem czasów” wskazuje na okres gdy Izraelici byli karani za swe nieposłuszeństwo. Narody przypominające zwierzęta opisane w tych prorocत्वach miały nad nimi panować przez 2520 kalendarzowych lat. Okres ten rozpoczął się za czasów Nebukadnesara, ponieważ to był jego sen. Jego inwazja na Jerozolimę w latach 607 – 606 p.n.e. zaznaczyła chwilę poddania Izraela innym imperiom. Licząc 2520 lat od roku 607 p.n.e. dochodzimy do roku 1914 n.e.

Zgodnie z zapisem 26 rozdziału 3 Księgi Mojżeszowej, jedną z kar miało być rozproszenie Izraelitów i utrata przez niech swej państwowości. Początek tej kary miał miejsce za czasów Nebukadnesara. Pierwsza wojna światowa wybuchła w roku 1914, a w jej wyniku Izrael był w stanie wykonać pierwsze kroki ku odzyskaniu swej państwowości. W dniu 9.12.1917, pod koniec wojny, brytyjski generał Sir Edmund Allenby

zdobył Jerozolimę. Brytyjski parlament uznał nadzieje syjonistyczne na odzyskanie ojczyzny, a Deklaracja Balfoura stanowiła wyraz obietnicy wsparcia działań dla ustanowienia państwa żydowskiego. Obietnicę tę Wielka Brytania zrealizowała dopiero po II Wojnie Światowej a Izrael stał się ojczyzną dla Żydów.

Opis prorocत्वa Daniela dotyczący każdego z tych czterech imperiów jest nie tylko niezwykle dokładny, ale zawiera również szczegóły dotyczące tych królestw opisane zawczasu w ten sposób, że tylko Bóg mógł o nich wiedzieć.

Obliczenie „siedmiu czasów” w odniesieniu do utraty państwowości przez naród Izraela za czasów pierwszego z tych imperiów, a następnie odtworzenie państwa Izrael po ponad dwóch tysiącach lat rozproszenia po całej ziemi, dostarcza niezbitego dowodu natchnienia Pisma Świętego. Okoliczność ta powinna wzmocnić naszą wiarę w to, że Pan zapewni zbawienie całej ludzkości z chwilą, gdy kamień który miał uderzyć posąg urośnie i wypełni całą ziemię i stanie się królestwem Bożym.

— Jeff Mezera —

¹ Uwaga od wydawcy: Proroctwo Daniela zawarte jest w ośmiu zwojach znad Morza Martwego, z czego najstarszy z nich datowany jest na rok 125 p.n.e. [Martin Abegg, Jr., Peter Flint, and Eugene Ulrich, „The Dead Sea Scrolls Bible”; Harper, San Francisco, 1999, str. 482]. Proroctwo Daniela było również cytowane [4Q174] zarówno przez teksty hebrajskie jak i Septuaginty. Wskazuje to na powstanie tej księgi na długo przed rokiem 165 p.n.e (data panowania Antiocha Epifanesa, do którego wielu ze sceptyków stosuje zapis 11 rozdziału tego prorocत्वa).

Przemienienie

„A gdy schodzili z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie mówcie o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zostanie wskrzeszony z martwych” — Mat. 17:9.

W 16 rozdziale Ewangelii św. Mateusza, Jezus zapytał uczniów, za kogo uważają Go inni ludzie. Niektórzy mówili o Nim, że jest Eliaszem; być może dlatego, że prorok Malachiasz wspominał o „posłaniu Eliasza” (Mal 3:22). Inni uważali Go za proroka; być może dlatego, że wiódł tak proste życie. Jednakże gdy Jezus zapytał uczniów, za kogo oni Go uważają, Apostoł Piotr bez wahania się odezwał: „A odpowiadając Szymon Piotr rzekł: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego” (Mat. 16:16).

Wyobraźmy sobie, że jesteśmy częścią tej grupy apostołów. Jeżeli naprawdę wierzylibyśmy, że Jezus jest Synem Bożym, to jakie oczekiwania byśmy mieli względem niego? Być może spodziewalibyśmy się, że obali i złamie jarzmo rzymskiej niewoli, co wymagałoby utworzenia armii lub zdobycia wpływów politycznych. Ale Jezus nie miał takich zamiarów. Czyż w takiej sytuacji ktoś nie mógłby zwątpić, czy On naprawdę jest Synem Bożym? Wydaje się, że Jan Chrzciciel miał tego rodzaju wątpliwości (Łuk. 7:19). Jego oczekiwania nie odpowiadały temu, co Jezus robił. Tym, czego apostołowie wówczas nie rozumieli było to, że Jezus miał wkrótce cierpieć i umrzeć. Gdy próbował przekazać swym uczniom te wiadomości w bezpośredni sposób, nie byli oni w stanie tego przyjąć: „Od tej pory zaczął Jezus Chrystus tłumaczyć uczniom swoim, że musi pójść do Jerozolimy, wiele wycierpieć od starszych arcykapłanów i uczonych w Piśmie, że musi być zabity i trzeciego dnia wzbudzony z martwych. A Piotr, wzięwszy go na stronę, począł go upominać, mówiąc: Miej litość nad sobą, Panie! Nie przyjdzie to na ciebie” (Mat. 16:21-22).

Oczekiwania Apostoła Piotra względem sposobu, w jaki powinno się potoczyć życie Jezusa, były tak silne, że odważył się wszcząć w tym względzie spór z Jezusem. Ale to św. Piotr potrzebował zmiany sposobu patrzenia na to, co miało się stać w tym życiu.

Ta sama rozmowa zapisana jest w Ewangelii św. Łukasza, gdzie czytamy: „I powiedział do wszystkich:

Jeśli kto chce pójść za mną, niechaj się zaprze samego siebie i bierze krzyż swój na siebie codziennie, i naśladuje mnie. Kto bowiem chce zachować duszę swoją, straci ją, kto zaś straci duszę swoją dla mnie, ten ją zachowa. Bo cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, jeśli siebie samego zatraci lub szkodę poniesie? Kto bowiem wstydzi się mnie i moich słów, tego i Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w chwale swojej i Ojca, i aniołów świętych. Powiadam zaś wam prawdziwie: Niektórzy z obecnych tutaj nie zazną śmierci, aż ujrzą Królestwo Boże” (Łuk. 9:23-27).

Konieczny był wyjątkowy cud „widzenia”, aby byli oni w stanie zrozumieć, że cierpienia w tym życiu nie oznaczały jego końca. Chwała jaka miała potem nastąpić znacznie przerastała ich oczekiwania.

Oświadczenie Jezusa, że niektórzy mieli nie umrzeć aż rzeczywiście zobaczą królestwo Boże, wypełniło się kilka dni później. Wydarzenie to (nazwane widzeniem w zapisie Mat. 17:9) było wystarczająco ważne, by zostało zapisane przez trzech ewangelistów. Oto opis Ewangelisty Łukasza:

„A mniej więcej w osiem dni po tych mowach zabrał z sobą Piotra i Jana, i Jakuba i wszedł na górę, aby się modlić. A gdy się modlił, wygląd oblicza jego odmienił się, a szata jego stała się biała i lśniąca. I oto dwaj mężowie rozmawiali z nim, a byli to Mojżesz i Eliasz, którzy ukazali się w chwale i mówili o jego zgonie, który miał nastąpić w Jerozolimie. A Piotra i jego towarzyszy zmógł sen. A gdy się obudzili, ujrzeni chwałę jego i tych dwóch mężów, którzy przy nim stali. A gdy oni rozstawali się z nim, Piotr, nie wiedząc, co mówi, rzekł do Jezusa: Mistrzu, dobrze nam tu być, uczynmy więc trzy namioty, jeden tobie, jeden Mojżeszowi, jeden Eliaszowi. A gdy on to mówił, powstał obłok i zacienił ich. I zlekli się, gdy wchodzili w obłok. A z obłoku odezwał się głos: Ten jest Syn mój wybrany, tego słuchajcie. A gdy ten głos się odezwał, okazało się, że Jezus był sam. A oni

przemilczeli to i w tych dniach nikomu nie mówili nic o tym, co wzięli” (Łuk. 9:28-36).

Widzenie w szczegółach

Było to widzenie, a nie sen, być może podobne do tego, jakie miał Jan Objawiciel na wyspie Patmos. Pod pewnymi względami, było ono również podobne do widzenia, jakiego doświadczył św. Paweł na drodze do Damaszku.

Oczywiście, ani Mojżesz ani Eliazs nie byli fizycznie obecni. Było to widzenie. Dlaczego jednak akurat pokazane zostały te dwie postacie, a nie Noe, Daniel i Job (Ezech. 14:14)? Ci dwaj mężowie byli wyjątkowi w historii Izraela, obaj zostali również wspomniani w ostatnich wersetach Starego Testamentu: „Pamiętajcie o zakonie Mojżesza, mojego sługi, któremu przekazałem na Horebie ustawy i prawa dla całego Izraela! Oto Ja pošę wam proroka Eliasza, zanim przyjdzie wielki i straszny dzień Pana” (Mal. 3:22-23).

Ci dwaj mężowie przeszli przez tego rodzaju doświadczenia, które były wspólne z przeżyciami Jezusa. Każdy z nich pościł po czterdzieści dni na pustkowiu i każdy z nich cieszył się szczególną społecznością z Bogiem. Żaden z nich nie umarł zwykłą śmiercią: Bóg zabrał Mojżesza pozwolewszy mu wcześniej zobaczyć ziemię obiecaną ze szczytu góry Pizga, zaś Eliazs został porwany w wicherze i nikt go już więcej nie oglądał. Gdy Mojżesz przekazał ludowi prawo i przykazania, powiedział coś szczególnego: „Proroka takiego jak ja jestem, wzbudzi ci Pan, Bóg twój, spośród ciebie, spośród twoich braci. Jego słuchać będziecie” (5 Moj. 18:15). Wiemy, że Piotra znał te słowa, ponieważ posłużył się nimi przemawiając do ludzi zgromadzonych w Jerozolimie w czasie dnia Pięćdziesiątnicy. Sformułowanie to zastosował wówczas do Jezusa (Dz. Ap. 3:22). Być może, doświadczenie tego widzenia, gdy miał przed sobą zarówno Jezusa, jak i Mojżesza, obdarzyło go takim zrozumieniem. Być może, Mojżesz w widzeniu użył tych słów w czasie rozmowy z Jezusem. Być może, Mojżesz i Eliazs zostali wybrani do uczestnictwa w tej wizji, ponieważ była to perspektywa na królestwo w swej chwale. Wraz z uwielbionym Jezusem ukazali się ci, którzy najlepiej reprezentują dwie fazy królestwa: Mojżesz jako wierny sługa przedstawia fazę ziemską, zaś Eliazs wskazuje na fazę niebieską, na tych, którzy jeżeli okażą się wiernymi zostaną „porwani w górę”. Zapis biblijny wspomina, że wszystkie postacie uczestniczące w widzeniu roz-

mawiały o „zgonie” Jezusa. Słowo greckie użyte w zapisie Łuk. 9:31 brzmi „exodus”. Można powiedzieć, że exodus kojarzy się nam z Mojżeszem, ponieważ określenie to zwykle jest łączone w wyjściem Izraelitów z Egiptu. Dlatego również apostoł Piotr napomniał Jezusa słowami: „Miej litość nad sobą, Panie! Nie przyjdzie to na ciebie” (Mat. 16:22). Św. Piotr potrzebował specjalnej lekcji w związku ze swą śmiałością, i w ten sposób ją otrzymał. Musiał zrozumieć, że celem tego cierpienia nie była wieczna śmierć. Celem cierpienia było zdobycie odpowiedniej nauki, zaś jego końcem była śmierć, po czym miało nastąpić wywyższenie i chwała. Było to coś, co najlepiej opisywało słowo „exodus”, albo przejście z jednego stanu do drugiego. Apostoł Piotr nigdy nie zapomniał tej nauki.

Św. Piotr zabiera głos w imieniu wszystkich trzech. Zdaje sobie sprawę z wagi tego, co właśnie oglądają i chce tam pozostać. Jednakże ponownie się myli. Poprawny punkt widzenia wyrażony został przez apostoła w liście do Żydów: „Wyjdźmy więc do niego poza obóz, znosząc pohąbienie jego. Albowiem nie mamy tu miasta trwałego, ale tego przyszłego szukamy” (Hebr. 13:13-14). Chmura dla starożytnego Izraela była symbolem Bożej obecności. Była obecna, gdy Mojżesz otrzymywał Boże przykazania: „Gdy Mojżesz wstąpił na górę, obłok zakrył ją. I zamieszkała chwała Pana na górze Synaj, a obłok okrywał ją przez sześć dni. Siódmego dnia zawołał na Mojżesza z obłoku” (2 Moj. 24:15-16). Oczywiście, głos jaki był słyszany miał być uznawany za głos Boży.

Widzenie miało tchnąć świeży zapach i wiarę w uczniów. Bez względu na to, jak nieoczekiwane było zachowanie Jezusa, to czynił On wolę Bożą. Zwróćmy uwagę na polecenie: „tego słuchajcie”. Apostoł Piotr nie chciał „słuchać” Go; on chciał z Nim dyskutować! Była to zatem dla niego kolejna lekcja, którą dobrze rozumiał, gdyż w swym pierwszym liście podkreślił: „Osiągając cel wiary, zbawienie dusz. Zbawienia tego poszukiwali i wywiadywali się o nie prorocy, którzy prorokowali o przeznaczonej dla was łasce, starając się wybadać, na który albo na jaki to czas wskazywał działający w nich Duch Chrystusowy, który przepowiadał cierpienia, mające przyjść na Chrystusa, ale też mające potem nastąpić uwielbienie” (1 Piotr. 1:9-11).

Gdy widzenie na górze skończyło się, wszyscy zeszli do doliny, gdzie musieli stawić czoła światu, ciału i szatanowi. Byli również całkowicie pewni tego, że życie pełne cierpienia było Bożą wolą zarówno dla Jego Syna, jak i dla nich. Tymczasem, otrzymali

przedsnak nadchodzącej chwały królestwa. Wyraźnie pisze o tym Apostoł Piotr w swym drugim liście, napisanym prawdopodobnie trzydzieści pięć lat po tym widzeniu: „Gdyż oznajmiliśmy wam moc i powtórne przyjście Pana naszego, Jezusa Chrystusa, nie opierając się na zrećźnie zmyślonych baśniach, lecz jako naoczni świadkowie jego wielkości. Wziął On bowiem od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy taki go doszedł głos od Majestatu chwały: Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem. A my, będąc z nim na świętej górze, usłyszeliśmy ten głos, który pochodził z nieba” (2 Piotr. 1:16-18).

Wszystko to, co spotkało Jezusa, zostało przepowiedziane już wcześniej. Oczekiwania św. Piotra, a prawdopodobnie także oczekiwania wszystkich pozostałych uczniów, okazały się fałszywe. Wizja przemienienia Jezusa była swego rodzaju pieczęcią zatwierdzającą życie i służbę Jezusa. Dlatego Apostoł Piotr napisał dalej: „Mamy więc słowo prorockie jeszcze bardziej potwierdzone, a wy dobrze czynicie, trzymając się go niby pochodni, świecącej w ciemnym miejscu, dopóki dzień nie zaświta i nie wszędzie jutrzeńka w waszych sercach” (2 Piotr. 1:19).

Św. Piotr stwierdził, że jego relacja oparta jest na naocznym świadectwie. Jego życzeniem było, aby naśladowcy Chrystusa zachowali silną wiarę, ponieważ jeżeli tak uczynią, ich śmierć będzie prowadzić do uwielbienia. Będzie to ich wyjście, ich „exodus”. Co więcej, apostoł użył tego samego, rzadkiego greckiego słowa dla opisanego swej własnej śmierci: „Dołożę też starań, abyście także po moim odejściu stale to mieli w pamięci” (2 Piotr. 1:15). Istnieje wiele innych greckich słów, jakie mogły zostać użyte przez św. Piotra, gdyby chciał opisać prostą myśl o umieraniu. Mimo to, używa on wyrażenia nieczęsto używanego, które wykorzystał ewangelista Łukasz dla opisanego rozmowy pomiędzy Jezusem i dwoma innymi postaciami towarzyszącymi mu w widzeniu. Śmierć była wyjściem prowadzącym z tego życia pełnego cierpienia do chwały, jaka miała potem nastąpić. Było to realne dla Piotra, a on chciał aby było to również realne dla wszystkich naśladowców Chrystusa.

Przemienienie

Zarówno ewangelista Mateusz jak i Marek wspominają, że Jezus został „przemieniony”. Greckiego słowa jakiego to opisuje to „metamorphoo” (Strong #3339), z którego pochodzi między innymi słowo „metamor-

foza”. Pojawia się ono zaledwie cztery razy w Nowym Testamencie, z czego w jednym przypadku dotyczy opisu tego, co ma stać się udziałem Kościoła: „My wszyscy tedy, z odsłoniętym obliczem, oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, zostajemy przemienieni [gr. metamorphoo] w ten sam obraz, z chwały w chwałę, jak to sprawia Pan, który jest Duchem” (2 Kor. 3:18).

W zapisie tym Apostoł Paweł czyni aluzję do zasłony na twarzy Mojżesza, gdy ten schodził z góry po społeczności z Bogiem, ponieważ do historii tej odnosi się on w poprzednich wersetach. Gdy Mojżesz rozmawiał z Bogiem, miał „odsłonięte oblicze”. Następnie, gdy schodził z góry, Mojżesz był „odbiciem” chwały Bożej i ludzie nie mogli patrzeć na jego twarz.

Gdy mamy społeczność z Panem, jego chwała powinna wywierać na nas przemieniający wpływ, gdy zaczynam być jej odbiciem. Oto tłumaczenie tego samego wersetu w przekładzie Biblii Jerozolimskiej: „A my, z odsłoniętym obliczem odbijającym jak lustro jasność Pana, jaśniejmy coraz bardziej w miarę jak jesteśmy przeobrażani w obraz jaki odbijamy; to jest dzieło Pana, który jest duchem”. Przeobrażenie charakteru jest częścią naszej poświęconej wędrówki. Poświęcenie, określone jako „żywa ofiara”, jest treścią opisu z Rzym. 12:1. Kolejny werset wskazuje nam, co powinniśmy uczynić gdy już złożymy siebie w ofierze: „A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie [gr. metamorphoo] przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe” (Rzym. 12:2).

Mamy być przemienieni ze sposobu postępowania tego świata we wzór naszego Pana Jezusa Chrystusa. Jest to tak poważna kwestia, że jeżeli proces ten nie będzie miał w nas miejsca, wówczas nie będziemy częścią ciała Chrystusowego, ponieważ nie będziemy akceptowalni dla Boga.

Nasze doświadczenia w tym życiu mają na celu wzmocnienie naszej wiary tak, że gdy już będziemy schodzić z góry w dolinę, byli byśmy w stanie iść wąską ścieżką przeciwności z pełnym przekonaniem, że taka jest wola Boża względem nas.

Posłuchajmy zatem rady św. Piotra: „Dlatego, bracia, tym bardziej dołóżcie starań, aby swoje powołanie i wybranie umocnić; czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkniecie. W ten sposób będziecie mieli szeroko otwarte wejście do wiekuistego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa” (2 Piotr. 1:10-11).

— Michael Nekora —

Wizja, która wprowadziła nowy wiek

„I dam ci klucze Królestwa Niebios; i cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie” — Mat. 16:19.

Boży plan odkupienia człowieka wyznacza ją punkty zwrotne takie jak potop, który zakończył stary świat znajdujący się pod rządami aniołów, powołanie Abrahama, które rozpoczęło wiek patriarchów, czy też śmierć Jakuba, która zapoczątkowała wiek żydowski. Potem nadszedł czas na kolejną zmianę, która miała się wyrazić doświadczeniami Apostoła Piotra i Korneliusza, pierwszego nawróconego z pogan.

Prorok Amos w ten sposób podsumował szeroki kontekst tych wydarzeń: „Tylko o was zatroszczyłem się spośród wszystkich pokoleń ziemi” (Amos 3:2). Od czasu dni ich ojca Abrahama, dzieci Izraela cieszyły się społecznością z Jehową na zasadach wyłączności. Związek ten wyrażony był przez dwa znaki, które odróżniały ich od innych narodów na świecie: obrzęd obrzezania, jaki został dany Abrahamowi, oraz Przymierze Zakonu przekazane Mojżeszowi. Ponieważ przymierze z Bogiem czyniło z nich naród wyjątkowy, byli oni oznaczeni jako wybrani, jedyny naród wskazany przez Boga. Gdy przyszedł Mesjasz, powołanie do Kościoła dane zostało jedynie tym wybranym. Jednakże odrzucili oni Jezusa, w wyniku czego sami jako naród zostali pobawieni tego przywileju. Był to punkt zwrotny wskazujący na zmianę wieku. Naród Izraela miał utracić błogosławieństwo łaski, jaka była jego wyłącznym udziałem przez całe tysiąclecie. Teraz, miała być ona udziałem duchowego Izraela, który miał odgrywać główną rolę w kolejnym etapie Bożego planu. Jedynym pytaniem była kwestia, w jaki sposób zmiana ta miała nastąpić. W poprzednich epokach, każda zmiana polegała po prostu na rozszerzaniu łaski. Wraz ze śmiercią Jakuba, łaska która była poprzednio okazana poszczególnym jednostkom, została rozszerzona na dwunastu synów Jakuba, a za ich pośrednictwem na cały naród Izraela. Przyjście Jana Chrzciciela było wydarzeniem zapowiedzianym przez proroków jako poprzedzające przyjście Jezusa, długo oczekiwanego Mesjasza. Jednakże odrzucając go, Izrael pozbawił się narodowej łaski która teraz zaczynała kolejno obejmować

poszczególne jednostki zarówno spośród Żydów jak i pogan, jako „ród wybrany, królewskie kapłaństwo”. W jaki sposób ta zasadnicza zmiana mogła być zakomunikowana? Potrzebna była wyraźna demonstracja na przykładzie kogoś z pogan, ktoś kto zmianę tę mógłby zakomunikować, oraz sposób, za pośrednictwem którego posłaniec ten mógłby się dowiedzieć o samej zmianie.

„A pewien mąż w Cezarei, imieniem Korneliusz, setnik kohorty, zwanej italską, pobożny i bogobożny wraz z całym domem swoim, dający hojne jałmużny ludowi i nieustannie modlący się do Boga. (Dz.Ap.10:1-2). Te słowa opisują charakter Korneliusza. Był pobożnym człowiekiem, pełnym uwielbienia dla Boga. Taka charakterystyka nie mogłaby być wydana o kimś, kto by tych cech nie przejawiał na przestrzeni dłuższego czasu. Korneliusz był bogobożny „z całym domem swoim”, co oznacza, że jako głowa rodziny miał on wystarczająco silny charakter aby wychowywać swych domowników w pobożności, z dala od pogańskich zwyczajów które bez wątpienia odziedziczyli. Dawał on również „hojne jałmużny ludowi” (Żydom ze swej społeczności). Wskazuje to na jego głębokie współczucie dla ludu Bożego oraz chęć ich wspierania. W końcu zaś, Korneliusz to człowiek „nieustannie modlący się do Boga”. Chociaż sam fakt jego ustawicznej modlitwy nie jest zaskakujący w świetle jego dotychczasowej charakterystyki, to jednak zadziwiająca jest okoliczność, że jako poganin zachwycony był Zakonem i łaską jaką objęty był Izrael. Korneliusz wiedział, że nie jest członkiem narodu wybranego, ale i tak się modlił.

„Ujrzał wyraźnie w widzeniu za dnia około dziewiętej godziny anioła Bożego, który przystąpił do niego i rzekł mu: Korneliuszu! Ten zaś, strachem zdjęty, utkwiał w nim wzrok i rzekł: Co jest, Panie? I rzekł mu: Modlitwy twoje i jałmużny twoje jako ofiara dotarły przed oblicze Boże. Przeto pošlij teraz mężów do Joppy i sprowadź niejakiego Szymona, którego nazywają Piotrem; przebywa on w gościnie u niejakiego Szymona, garbarza, który ma dom nad

morzem. A gdy odszedł anioł, który do niego mówił, przywołał dwóch domowników i pobożnego żołnierza spośród tych, którzy mu usługiwali, wyłożył im wszystko i posłał ich do Joppy” (Dz.Ap. 10:3-8).

Pierwszą rzeczą która zwraca naszą uwagę w tym opisie jest to, że była to wizja. Słowo „wizja” (Strong #3705, widowisko, coś do oglądania) jest używane zarówno dla opisanie obrazów jakie można zobaczyć w umyśle, jak i własnymi oczami. Okoliczność, że wizja Korneliusza była „wyraźna” (Strong #5320, jasno, wyraźnie, publicznie), zdaje się sugerować, że chodzi tu o realną wizytę anioła.

Zdarzenie to miało miejsce około godziny trzeciej popołudniu, w czasie gdy Korneliusz się modlił, jak wyjaśnia to później w rozmowie z apostołem Piotrem: „A Korneliusz rzekł: Przed czterema dniami około tej godziny, o dziewiątej, modliłem się w domu swoim, gdy nagle stanął przede mną mąż w lśniącym odzieniu” (Dz. Ap. 10:30). Godzina dziewiąta była godziną, gdy Żydzi zwykle udawali się na modlitwę (Dz. AP. 3:1, 2 Moj. 29:38-42), zaś Korneliusz, rzymski setnik, przestrzegał tego zwyczaju! Jakże wielki to przykład wiary i pokory. Był to człowiek znajdujący się poza błogosławieństwem i łaską, który jednak wielbił Wszechmogącego dla samego tylko uwielbienia.

Zwróćmy również uwagę na jego reakcję: strach (obawa) i uznanie. Była to zwykła reakcja tych, których umysły skupiały się na rzeczach świętych (Łuk. 1:12,29, Dz. Ap. 9:5,6). Jest to kolejny dowód wskazujący na charakter setnika. Jego pokorna odpowiedź („Co jest, Panie?”) wskazuje na jego gotowość do słuchania i otrzymywania nauki.

„Modlitwy twoje i jałmużny twoje jako ofiara dotarły przed oblicze Boże.” Jest to niezwykle stwierdzenie: twoje modlitwy wstąpiły jako „ofiara” („na pamięć”, BG, przyp. tłum.). Jakie jest znaczenie tego słowa? Słowo to zostało użyte tylko jeden raz w innym miejscu Pisma Świętego. Dotyczy ono namaszczenia Jezusa przez Marię: „Ona, co mogła, to uczyniła; uprzedziła namaszczenie ciała mego na pogrzeb. Zaprawdę powiadam wam: Gdziekolwiek na całym świecie będzie zwiastowana ewangelia, będą opowiadać na jej pamiątkę i o tym, co ona uczyniła” (Mar. 14:8-9). Pierwsze słowa anioła do Korneliusza były wyrazem dodatkowej zachęty. Bóg wysłuchał, docenił i zapamiętał jego modlitwy, a teraz na nie odpowiadał. Jakże wielka jest to lekcja w przedmiocie zrozumienia mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości Wszechmogącego! Jehowa słyszał modlitwy

pokornego poganina i chociaż nie był to jeszcze właściwy czas na udzielenie mu odpowiedzi, zatrzymał je w pamięci do czasu, gdy rozpoczął się czas łaski dla pogan. Wtedy, Bóg szybko i w potężny sposób odpowiedział Korneliuszowi.

Następnie, anioł przekazał mu instrukcje które były równie proste, co tajemnicze. Wyślij posłańców do Joppy i znajdź Szymona Piotra. To jest jego adres. Zaproś go do siebie a on już powie ci, co masz czynić (Dz. Ap. 10:32). Wówczas anioł odszedł. Dlaczego anioł przekazał Korneliuszowi tyle szczegółów, a nie powiedział nic więcej? Wiara, nadzieja i poczucie więzi Korneliusza musiały być nakierowane na Pana Jezusa i jego przyszłych braci w Chrystusie.

Kontakt osobisty był konieczny, aby zmiana stała się rzeczywistością zarówno dla Korneliusza i jego domowników jak i dla św. Piotra i braci. Apostoł Piotr miał upoważnienie aby wykorzystać klucze królestwa niebios do otwarcia drogi w wyznaczonym czasie (Mat. 16:16-19).

Apostoł Piotr

„A nazajutrz, gdy oni byli w drodze i zbliżali się do miasta, wyszedł Piotr około godziny szóstej na dach, aby się modlić. Potem poczuł głód i chciał jeść; gdy zaś oni przyrządzali posiłek, przyszło nań zachwycenie i ujrzał otwarte niebo i zstępujący jakiś przedmiot, jakby wielkie lniane płótno, opuszczane za cztery rogi ku ziemi; były w nim wszelkiego rodzaju czworonogi i płazy ziemi, i ptactwo niebieskie” (Dz. Ap. 10:9-12). Podobnie jak w przypadku Korneliusza, mamy podany czas modlitwy: „W wieczór i rano, i w południe modlić się, i z trzaskiem wołać będę, aż wysłucha głos mój” (Ps. 55:18, BG). Modlitwa w południe była widocznie stałą praktyką św. Piotra, zaś jego konsekwencja w tym zwyczaju pozwala nam ocenić jego nieustające oddanie się woli Bożej. Również okoliczność, że udał się on na odosobnione miejsce, na dachu, akcentuje jego oddanie. Gdy św. Piotr poczuł głód, „przyszło nań w zachwycenie”. Zachwycenie to było czymś w rodzaju wizji lub zachwyty opisanego w Łuk. 5:26 i Dz. Ap. 3:10. Celem tego zachwycenia było zupełne skupienie św. Piotra na wadze instrukcji, jakie miał zaraz otrzymać. Apostoł prawdopodobnie był wówczas w unizonej postawie modlitewnej, którą zachował w czasie całego tego przeżycia.

Jaka jest różnica pomiędzy zachwyceniem św. Piotra a doświadczeniem Korneliusza? Być może,

nigdy wcześniej Korneliusz nie doświadczył przeżycia duchowego, zaś św. Piotr miał już kiedyś podobne wizje. Ponieważ św. Piotr miał później opowiedzieć innym o tym przeżyciu, graficzny obraz był konieczny dla lepszego uzmysłowienia słuchaczom jego znaczenia. Już fakt samej wizji był istotny. Apostoł Piotr w skupieniu oglądał otwarte niebo i lniące prześcierała dło opuszczane z nieba na ziemię, zawierające wszelkie gatunki ptaków, zwierząt i płazów. Już samo to z pewnością było dla niego zaskakujące. Tymczasem, wydarzyło się coś więcej: „I odezwał się do niego głos: Wstań, Piotrze, zabijaj i jedź!” (Dz. Ap. 10:13). Głos z nieba zawołał św. Piotra po imieniu i polecił mu uczynić trzy rzeczy: 1) powstać – co wskazuje, że do tej chwili zajmował pokorną postawę, 2) zabijać – jednoznaczne i agresywne polecenie, 3) jeść – polecenie stojące w zupełnej sprzeczności z tym, co do tej pory św. Piotr czynił. Polecenie tego rodzaju, wydane bez jakiegokolwiek wyjaśnienia, nigdy wcześniej nie było mu przekazane. Nic dziwnego, że wywołało to jego silną reakcję: „Piotr zaś rzekł: Przenigdy, Panie, bo jeszcze nigdy nie jadłem nic skalanego i nieczystego” (Dz. Ap. 10:14). Instynktowna reakcja apostoła wskazuje na jego prawość. Przestrzegał on uświęconych przepisów prawa Zakonu, ponieważ aż do tej chwili nie było żadnego powodu, aby czynić inaczej. W związku z tym, głos odezwał się ponownie: „Co Bóg oczyścił, ty nie miej za skalane” (Dz. Ap. 10:15). Tym razem, głos wyjaśnił znaczenie tego radykalnego nakazu. To dodatkowe polecenie dało św. Piotrowi szersze spojrzenie na całą sprawę. Sama koncepcja była dla niego całkowicie nowa choć z pewnością nie niemożliwa, jednakże nadal nie była do końca zrozumiała ani nawet oczekiwana. „A stało się to po trzykroć, po czym przedmiot został wzięty do nieba” (Dz. Ap. 10:16). Okoliczność, że polecenie to zostało wydane trzy razy, jest ciekawym szczegółem w świetle faktu, że w Chrześcijańskim życiu apostoła Piotra liczba trzy występowała wielokrotnie: (1) powołanie go do służby dla Jezusa odbyło się w trzech etapach (Jan. 1:40-42, Marek 1:14-20, Łuk. 5:1-11); (2) trzykrotnie zapadał w sen gdy Jezus modlił się w Getsemane (Marek 14:37-42); (3) trzy razy zapał się Jezusa (Mat. 26:69-75); (4) odpowiedzialność za wiernych została mu powierzona w trzech etapach (Jan. 21:15-17); (5) teraz, trzykrotne polecenie instruowało go do otwarcia Ewangelii poganom. Chociaż św. Piotr nie rozumiał samej wizji, w chwili gdy była jego udziałem, to jednak wkrótce wszystko się wyjaśniło: „Podczas

gdy Piotra dręczyła jeszcze niepewność, co mogło oznaczać widzenie, które miał, mężowie wysłani przez Korneliusza, dopytawszy się o dom Szymona, stanęli u bramy i odezawszy się, dowiadywali się, czy Szymon, zwany Piotrem, przebywa tam w gościnie. A gdy Piotr zastanawiał się jeszcze nad widzeniem, rzekł mu Duch: Oto szukają cię trzej mężowie; wstań przeto, zejdź i udaj się z nimi bez wahania, bo Ja ich posłałem, wtedy Piotr zszedł do mężów i rzekł: Jestem tym, którego szukacie; co za przyczyna sprowadziła was tutaj? (Dz. Ap. 10:17-21). Instrukcje jakie zostały przekazane apostołowi przez Ducha Świętego były jednoznaczne: oto czeka na ciebie trzech mężów – co z pewnością zwróciło uwagę św. Piotra – którzy cię szukają, „zejdź i udaj się z nimi bez wahania”. Apostoł uczynił to, co mu nakazano.

Porównując te dwie wizje dochodzimy do wniosku, że pragnienie Korneliusza by jeszcze pełniej uwielbiać Boga, zostało rozpoznane i znalazło odpowiedź u Pana. Korneliusz usłyszał instrukcję postępowania, które miało pomóc mu zrealizować jego intencje. Wiara Korneliusza była ewidentna, ponieważ niezwłocznie uczynił to, co mu polecono. Posłał sługi po św. Piotra, przygotowując jednocześnie na jego przyście swą rodzinę i przyjaciół. Gdy apostoł przyszedł, przyjął go pokornie (Dz. Ap. 10:24-27). Z drugiej strony, Apostoł Piotr był pierwszym Żydem któremu została zlecona misja uchylenia Zakonu Mojżeszowego i zaniesienia dobrej nowiny poganom. On również okazał posłuszeństwo względem otrzymanej wizji i nie tylko że wszedł do domu poganina, ale również nauczał tam, chrzczył i powitał ich jak równych sobie braci. Apostoł Piotr był odważnym człowiekiem. Bóg wzmocnił jego odwagę trzykrotnie. Rozważana historia niesie ze sobą wspaniały przykład miłosierdzia związanego z powtarzaniem. Nasz Ojciec zna nasze możliwości i może zsyłać nam określone doświadczenie wiele razy. Za pierwszym razem, może chcieć zwrócić naszą uwagę, następnie pomaga nam dostrzec jego znaczenie, a w końcu zaś skłania nas do działania.

Starajmy się prowadzić życie jak Apostoł Piotr i Korneliusz – bądźmy posłuszni wizji i chętni do słuchania, rozważamy znaczenie woli Bożej i czynimy ją z całej naszej siły, ponieważ przed nami jest królestwo Mesjańskie (Rzym. 8:22,19).

— Rick Suraci —

Głos z Macedonii

„I miał Paweł w nocy widzenie: Jakiś Macedończyk stał i prosił go, mówiąc: Przeprowadź się do Macedonii i pomóż nam. Gdy tylko ujrzał to widzenie, staraliśmy się zaraz wyruszyć do Macedonii, wnioskując, iż nas Bóg powołał, abyśmy im zwiastowali dobrą nowinę” — Dz. Ap. 16:9-10.

Opisane wydarzenie było jedną z sześciu wizji, jakie otrzymał Apostoł Paweł od zmartwychwstałego Pana Jezusa. Podobnie jak i pozostałe, również i ta miała miejsce we właściwym momencie. Wizja wskazała na pracę jaka winna być wykonana, zapewniając jednocześnie o wsparciu i ochronie ze strony Jezusa. Apostoł Paweł potrzebował wówczas zarówno wsparcia, jak i ochrony. Z jego pierwszego listu do zboru w Koryncie możemy wnioskować o ogromnym obciążeniu fizycznym i psychicznym, jakiego doświadczał w czasie głoszenia Ewangelii: „Bo nawet wtedy, gdy przybyliśmy do Macedonii, ciało nasze nie zaznało żadnego odpoczynku, lecz zewsząd byliśmy uciśnieni walkami zewnątrz, obawami od wewnątrz. Lecz Ten, który pociesza unizonych, Bóg, pocieszył nas przez przybycie Tytusa” (2 Kor. 7:5-6). Boża pomoc zdjęła z jego ramion ciężar trudu i bólu. W tym zatem tkwiło źródło jego niespożytej energii i odwagi w rozpowszechnianiu Dobrej Nowiny, nawet w obliczu niebezpieczeństwa. Umiejętność jaką posiadał Apostoł Paweł w godzeniu przeciwstawnych poglądów oraz dawaniu dobrego przykładu i pełnego treści nauczania zarówno dla siebie samego, jak i jego towarzyszy, była wielkim błogosławieństwem jego służby. Potrafił konfrontować strach z odwagą, prześladowania z błogosławieństwem, obrzezanie z nieobrzezaniem, wiarę z uczynkami, Zakon z Ewangelią, Żydów z poganami. Był niezrównanym logikiem, posiadającym zdolność racjonalnego argumentowania swej wiary, co udowodnił dając świadectwo przed Królem Agryppą i Festusem. Jednakże to, co miało się wkrótce wydarzyć, mogło być wytłumaczone tylko na gruncie wiary. Apostoł Paweł właśnie zaczynał swą drugą podróż misyjną. Wędrował z Sylasem, nowym towarzyszem, docenianym przez braci. Z pewnością miał jeszcze w pamięci uporczywe wspomnienie swego sporu z Barnabą

o Jana Marka, jednakże był zdecydowany podjąć wszystkie decyzje konieczne dla realizacji zadania, jakie przed nim leżało. Gdzie miał się teraz udać? W jaki sposób odszukać tych, którzy mogli mu pomóc zrealizować jego misję? Jak rozpoznać narzędzia i sposobności, jakie Pan mógł postawić przed nim na drodze?

Z wielką odwagą i determinacją św. Paweł wyruszył w drogę, w kierunku o którym myślał że jest właściwy. Był gotów czynić wolę Bożą i to w najlepszy sposób, w jaki potrafił. Później uczył podobnego nastawienia, charakterystycznego dla aktywnej wiary, swych braci w zborze w Koryncie. Wskazywał im, że to właśnie na niej polegał w tamtych chwilach i to ona dodała mu sił w niepewności: „Jeśli teraz dokończycie także tej działalności, aby, jak ochotne było postanowienie, tak i wykonanie nastąpiło w miarę środków, jakie posiadacie. Jeśli bowiem jest ochotna wola, zasługuje ona na uznanie według tego, co ma, a nie według tego, czego nie ma” (2 Kor. 8:11-12). Wizja wzywająca go do Macedonii była dowodem na to, że to Pan kierował jego wysiłkami, używając go jako swe „naczynie wybrane”. Jednakże wizja ta dała mu coś więcej, niż tylko pogląd na cel jego drugiej podróży misyjnej. Była ona namacalnym dowodem jego autorytetu jako apostoła i dostarczyła mu oraz jego towarzyszom szerszego kontekstu dla ich służby: „Znamiona potwierdzające godność apostoła wystąpiły wśród was we wszelkiej cierpliwości, w znakach, cudach i przejawach mocy” (2 Kor. 12:12).

Wizja wzywająca apostoła Pawła do Macedonii była odpowiedzią na wiele wątpliwości z jakimi mógł się zmagać. Czy słuszną rzeczą było, że odmówił współpracy z Janem Markiem co wpłynęło na jego bliskie relacje z Barnabą? Czy druga podróż była jego pomysłem, czy może stał za nią Jezus? Czy był to właściwy sposób na głoszenie Ewangelii? Czy powinien powędrować do Azji i Bitynii i tam głosić Słowo Boże? Czy wskazówki jakie dostrzegał były od Ducha Świętego czy wynikały z jego własnych preferencji?

Wszystkie te wątpliwości rozwiązał Pan za pomocą wizji wzywającej św. Pawła do Macedonii. Jednakże fakt, że apostoła gnębiły podobne dylematy dowodzi tego, że był niezwykle pokornym człowiekiem, o niewzruszonej wierze, gotowym czynić to co słuszne nawet w obliczu nieznanego niebezpieczeństwa.

Wizja czy sen

Zdarzenie to miało miejsce w nocy, prawdopodobnie gdy Apostoł Paweł spał. Greckie słowo *horama* wskazuje na coś do oglądania, najprawdopodobniej o charakterze nadnaturalnym. Można przypuszczać, że była to wizja, choć mógł to być również i sen. Jej wartość tkwi nie w samym doświadczeniu, lecz w tym, co Apostoł Paweł uczynił zaraz potem: „Gdy tylko ujrzał to widzenie, staraliśmy się zaraz wyruszyć do Macedonii, wnioskując, iż nas Bóg powołał, abyśmy im zwiastowali dobrą nowinę” (Dz. Ap. 16:10).

Gdy tylko zobaczył tę wizję, apostoł zareagował niezwłocznie i energicznie. Otrzymał również dodatkowe błogosławieństwo w postaci Łukasza, który do niego dołączył. Wskazuje na to zaimbek „my” użyty w narracji tej historii. Uczestnicy tej wyprawy misyjnej skupili się wówczas na Macedonii, zaś wyrażenie „wnioskując, iż nas Bóg powołał” nie pozostawia wątpliwości do konkluzji, jakie zostały wyciągnięte z tego doświadczenia. Wizja ta była zatem wyraźną wskazówką od Pana Jezusa, która pokierowała podróżą misyjną św. Pawła i skłoniła do wyruszenia do nowej krainy. Nauką jaką z zachowania św. Pawła mogli wyciągnąć Syłas i Łukasz, a obecnie również i my, jest to, że należy bez wahania podążać za głosem sumienia. Apostoł miał w przyszłości wielokrotnie podkreślać tę zasadę nauczając, że gdy w określonym zachowaniu nie ma grzechu, to grzechem może stać się naruszenie naszego własnego sumienia lub sumienia naszego brata (1 Kor. 8:7-13). Sumienie św. Pawła było ważnym elementem tego doświadczenia. Jego wierność względem zasad sprawiedliwości współdziałała z kierownictwem Ducha Świętego, dla wskazania mu ścieżki, którą winien podążać. W niezwłoczności podjętego działania widzimy jego mocne postanowienie postępowania w zgodzie ze swym sumieniem. „Lecz jak zostaliśmy przez Boga uznani za godnych, aby nam została powierzona ewangelia, tak mówimy, nie aby się podobać ludziom, lecz Bogu, który bada nasze serca” (1 Tes. 2:4). Być może, Barnaba powinien był ustąpić względem sumienia apostoła Pawła,

jeżeli chodzi o Jana Marka. Jako apostoł, św. Paweł miał większy autorytet. Jednakże obecnie, konflikt ten musiał się wydawać Apostołowi Pawłowi czymś odległym w czasie, ponieważ teraz kierowali się do Macedonii, gdzie czekały ich nowe doświadczenia. Inną lekcją wypływającą z reakcji św. Pawła na wezwanie do wyruszenia do Macedonii jest to, że miał on „gotowość umysłu”, dzięki której łatwo przyjął zmianę planów dokonaną przez Pana. Bez względu na to, czy Pan zamykał jedne drzwi, a otwierał inne, apostoł był gotów podążać w każdym kierunku, w którym został wysłany. Gdyby to Pan zapoczątkował tę podróż misyjną, św. Paweł na pewno wykonywałby jej szczegóły z równie wielką pilnością. Zasadę tę głosił św. Piotr, zaś w praktyce zademonstrował ją Apostoł Paweł podczas całej swej służby: „Paście trzodę Bożą, która jest między wami, nie z przymusu, lecz ochotnie, po Bożemu, nie dla brzydkiego zysku, lecz z oddaniem” (1 Piotr. 5:2).

Gotowość umysłu jest cechą konieczną dla zachowania radości, gotowości i gorliwości w postępowaniu według wskazówek Pana. Wiara Apostoła Pawła pokazana w praktyce uczy nas, w jaki sposób wykorzystywać naszą własną wiarę i odwagę w obliczu niepewności.

Azja

Określenie „Azja” użyte w tym opisie dotyczy prawdopodobnie terenów nowożytnej Turcji, a nie obszarów położonych dalej na wschód w kierunku Chin. Jednakże taki wniosek budzi pewne problemy. Apostoł Paweł i Syłas już byli na terenie Turcji i odwiedzili Frygię i Galację. Dlaczego Duch Święty miałby ich powstrzymać przed wyruszeniem w rejony, gdzie już kiedyś byli? Do tego momentu szlak ich wędrówki przybrał kształt łuku, a kolejnym logicznym etapem byłby kierunek wschodni i jego niezbadane tereny. Gdy Duch Święty powstrzymał ich przed tą wędrówką, chcieli się udać na północ, w kierunku do Bitynii, jednakże Duch Święty zawrócił ich na zachód. Wezwanie do udania się do Macedonii dotarło do nich w Troadzie, na północnozachodnim wybrzeżu Turcji. Bez względu na to, jakie tereny kryły się pod nazwą „Azja”, apostoł wiedział, że jego celem było głoszenie Ewangelii w obrębie cywilizowanych rejonów Cesarstwa Rzymskiego. Poza jego granicami, kultura państw ościennych była nieprzewidywalna i zdecydowanie nieprzyjazna względem obywatela rzymskiego,

głoszącego religijne posłannictwo. W tamtym czasie Chiny objęte były systemem feudalnym zdominowanym przez silnych, lokalnych władców, zwalczających się nawzajem. Wielki Mur o długości ok. 6000 km za czasów drugiej podróży misyjnej Apostoła Pawła miał już 750 lat. Był to realny symbol podzielonej i brutalnej kultury.

Dlaczego Macedonia?

Ewangelia potrzebowała ludzi zakorzenionych w kulturze, która wyposażała ich w narzędzia poznawcze niezbędne dla przyjęcia Dobrej Nowiny. Kultura grecko – romańska, która utworzyła zręby demokracji i zaowocowała wysokim poziomem intelektualnym, była korzystnym środowiskiem dla głoszenia Ewangelii. Imperium Rzymskie, gwarantujące szereg wolności dla obywateli rzymskich, było miejscem, gdzie tworzył się i budował pierwotny Kościół, rozrastając się przez dzieło Ducha Świętego. W podobny sposób, Stany Zjednoczone Ameryki, które przejęły szereg ideałów republikańskich i demokratycznych, miały stać się inkubatorem idei ewangelicznych pod koniec Wieku Ewangelii, w siódmym okresie rozwoju Kościoła. Na wschód Ewangelia miała dotrzeć znacznie później, już po zejściu św. Pawła ze sceny wydarzeń. Każdy krok, każde wydarzenie w życiu św. Pawła, prowadziło go coraz bliżej do zrealizowania jego celu jakim było niesienie imienia Jezusa przed pogan, królów i dzieci Izraela (por. Dz. Ap. 9:15). Dlaczego zatem miał teraz iść do Macedonii, aby spotkać Lidie z Tiatyry? Ponieważ Pan chciał ją powołać, a następnie chciał powołać stróża więziennego, w ramach swego planu krzewienia Ewangelii w Macedonii (Dz. Ap. 16:26 – 34). Jednym z największych błogosławieństw jakie otrzymują powołani jest sytuacja, gdy Bóg posyła im wiernego nauczyciela Ewangelii: „Jak miłe są na górach nogi tego, który zwiastuje radosną wieść, który ogłasza pokój, który zwiastuje dobro, który ogłasza zbawienie, który mówi do Syjonu: Twój Bóg jest królem” (Izaj. 52:7).

Być może, Lidia wniosła jeszcze inny wkład w służbę św. Pawła, poza swą wiarą w Ewangelię. Będąc naocznym świadkiem działalności apostoła, mogła być jego korzystnym świadkiem na procesie w rzymskim sądzie. Jej pozycja społeczna mogła otwierać jej drzwi do domów wielu rzymskich arystokratów, ponieważ zajmowała się ona handlem purpurą, która była charakterystyczna dla rzymskiej elity. Mogła

ona zaświadczyć o wielu szczegółach z jego życia, dając dowód jego niewinności względem fałszywych pomówień o podsycanie do buntu. Cuda jakie towarzyszyły apostołowi w czasie jego drugiej podróży misyjnej znacznie wykroczyły poza wizję wezwania do Macedonii. Jednakże cuda te nastąpiły po jego pokucie wiele lat wcześniej oraz w odpowiedzi na jego ustawiczne posłuszeństwo jego pierwotnej niebiańskiej wizji. Pismo Święte stało się częścią jego życia po nawróceniu się. Przekonał się, że szukając usilnie woli Bożej i czekając na Jego kierownictwo, będzie przez Niego kierowany. Psalmista napisał: „Pouczę ciebie i wskażę ci drogę, którą masz iść; będę ci służył radą, a oko moje spocznie na tobie” (Ps. 32:8).

Oprócz wizji powołania do Macedonii, Bóg objawiał św. Pawłowi swą wolę poprzez swe słowo, impulsy Ducha Świętego oraz znaki swej opatrności. Apostoł pokładał wielką ufność w mocy swego zmartwychwstałego Pana i Jehowy, zdolnych wypełnić obietnice, które niegdyś zdawały się być tylko iskierkami nadziei w jego blednym świecie posłuszeństwa wobec wymogów żydowskiego Zakonu. Cudowne sposoby komunikacji pomiędzy Jezusem, a poszczególnymi jednostkami ustały po śmierci apostołów. Jednakże nadal możemy obserwować równie potężne, ponadnaturalne przykłady ingerencji w życie tych, którzy zostali powołani do podążania śladami Jezusa. Jednolite świadectwo apostołów i naszych braci na przestrzeni Wieku Ewangelii jest pewne: gdy na Pańskim zegarze nadchodzi czas głoszenia Jego posłannictwa w nowej części świata, może On to osiągnąć w cudowny i potężny sposób. Jedną z wielu zagadek tego wieku jest pytanie, dlaczego tak długo trwało zanim Ewangelia, a w szczególności posłannictwo Żniwa, dotarło do Chin. Ponieważ nadal mamy sposobność głoszenia, z wiarą powinniśmy kontynuować rozpowszechnianie Ewangelii i rozjaśniać nią miejsca ciemne. Jednakże dzieło to powiedzie nam się tylko wtedy, gdy będziemy pokutować za nasze grzechy, gdy będziemy postępować zgodnie z zasadami sprawiedliwości, gdy będziemy trwać w ochronnym kierownictwie Jezusa oraz gdy będziemy postępować zgodnie z Jego Słowem i wskazówkami Ducha Świętego. Apostoł Paweł zdawał sobie sprawę z tego, że był jedynie naczyniem dla krzewienia Ewangelii i rozwoju Kościoła. Był wyczulony na kierownictwo Pana, a z uwagi na swą wierność, otrzymał szczególne instrukcje, które stały się pieczęcią jego służby.

— Todd Alexander —

